

								Stawka netto	
	dodatek za pracę w nocy	dodatek za pracę w nadgodzinach	nieuiszczony wynagrodzenie	suma	stawka netto	wypłacone netto	wypłacone z innego tytułu	ilość godzin	Zgłoszone do ZUS
Czerwiec	156,40	577,80	2 026,36	2 760,56	8,50	950		111,76	495,00
Lipiec	156,40	577,80	1 771,39	2 505,59	8,50	1 100,00		129,41	755,70
Sierpień	156,40	570,00	142,53	868,93	8,50	2 240,00		263,53	730,95
Wrzesień	156,40	570,00	496,80	1 223,20	8,50	920,00	400,00	108,24	693,00
Październik	149,60	501,60	2 331,71	2 982,91	8,50	806,65	900	94,90	(...),92
Listopad	149,60	501,60	947,17	1 598,37	8,50	806,65		94,90	693,00
Grudzień	163,20	638,40	4 049,71	4 851,31	8,50			0,00	693,00
Styczeń	157,54	581,40	1 071,26	1 810,20	8,50	806,00		94,82	693,00
Luty	15,87			15,87	8,50			0,00	750,00
Suma	1 261,41	4 518,60	12 836,93	18 616,94					821,54

Wskazał również, iż pozwana przedstawiła godziny pracy powoda i ilość godzin w następujący sposób:

	nadgodziny		ewidencja czasu pracy					
	50%	100%	nominalny	przepracowany	w niedziele i święta	dotatkowo wolne	w porze nocnej	nadliczbowe
czerwiec			84	88			18	4

Lipiec			84	84	16	8	23	
Sierpień			88	88				
wrzesień	24	20	88	138	10		48	50
październik	0	0	84	84				
Listopad	0	0	80	80				
Grudzień	0	0	88	88				

Dalej Sąd Rejonowy ustalił, że powód ze zlecenia w (...) sp. z o.o. w S. uzyskał 401,22 zł brutto za 2012 rok.

Uznał też, że K. P. był zgłoszony do ubezpieczeń społecznych w okresie od 11 maja 2011 roku do 29 lutego 2012 roku jako pracownik przez pozwaną, oraz w okresie od 1 stycznia 2012 roku do 29 lutego 2012 roku przez (...) sp. z o.o. w S..

Wskazał również, że M. B. (1) oraz E. P. (1) zostali oskarżeni o czyn z art. 219 k.k. w zw. z art. 12 k.k., tj. że w okresie od 1 stycznia 2010 roku do 30 czerwca 2011 roku w S., działając wspólnie i w porozumieniu, w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, pełniąc funkcję prezesa i wiceprezesa zarządu (...) spółki z .o.o. i będąc uprawnionymi do reprezentowania i wykonywaniu czynności w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych poprzez niezgłaszanie do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wymaganych danych lub zgłaszanie nieprawdziwych danych o zatrudnianych pracownikach, mających wpływ na ich prawo do świadczeń lub na ich wysokość w stosunku do wielu osób pracujących na umowę o pracę i umowy zlecenia/kontraktowej.

Sprawa karna jest na etapie rozpoznania przez Sąd Rejonowy Szczecin-Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie toczy się pod sygnaturą VI K 171/13.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy uznał powództwo za nieuzasadnione.

Za podstawę prawną roszczeń powoda uznał przede wszystkim przepis art. 151¹ § 1-3 k.p., a także art. 151⁸ § 1 k.p. Odwołał się również do normy art. 129 § 1 k.p. Z kolei roszczenie powoda o ekwiwalent wynikało w jego ocenie z art. 171 § 1 k.p. w zw. z art. 154 § 1 k.p. W związku z tym wskazał, że okres pracy powoda u pozwanej był krótszy niż rok. Uznał, że za 2011 rok należał mu się urlop wypoczynkowy w wymiarze 12 dni (za 7 miesięcy).

W dalszej części uzasadnienia Sąd Rejonowy wyjaśnił, że stan faktyczny ustalił na podstawie tych dowodów, które wymienił w części uzasadnienia ustalającej stan faktyczny. Wskazał, że nie uwzględnił dowodu z przesłuchania powoda w charakterze strony, uznając, że nie został on poparty żadnym wiarygodnym materiałem dowodowym dotyczącym zakresu wykonywanej pracy. Także zeznania świadków ze strony pozwanej odrzucił jako dowody sprzeczne z nieosobowym materiałem dowodowym. W ocenie sądu I instancji zeznania tych osób jako związanych ze stroną pozwaną, albo świadczących dla niej pracę były niewiarygodne, ponieważ świadkowie ci mieli interes w tym, aby zeznawać na korzyść tej strony. Nadto zdaniem sądu I instancji część osób jako osoby oskarżone w postępowaniu karnym, miała cel w tym, aby nie doszło do prawdziwych ustaleń, które mogłyby rzutować na kolejne zarzuty w stosunku do ich osób.

Przystępując do merytorycznego wyjaśnienia wydanego rozstrzygnięcia sąd I instancji wskazał, że powód pracował ponad normy czasu pracy przewidziane dla jego zatrudnienia na 1/2 etatu. Uznał jednak zarazem, że brak regulaminu

pracy, oraz zasad określenia systemu czasu pracy, według którego powód pracował, uniemożliwia klasyfikację pracy ponadnormatywnej. Sąd Rejonowy wyjaśnił w tym zakresie, że do uznania, że godziny średnio powyżej 1/2 etatu, czyli np. 5 do 8 godzin przeciętnie w tygodniu to praca w nadgodzinach, potrzebne byłoby wyraźne postanowienie umowne w tym zakresie. Zdaniem sądu I instancji nie jest to wykluczone, że nawet i tak było, ponieważ pozwana przedstawiając rozliczenie godzin pracy w niektórych miesiącach pokazywała, że powód pracował w nadgodzinach, które formalnie byłyby pracą jedynie ponadnormatywną, a nie pracą w nadgodzinach. Jednakże dane przekazane przez pozwaną nie były zdaniem sądu I instancji wiarygodne i nie dały się zweryfikować przez pryzmat jakiś innych wiarygodnych dowodów.

Sąd Rejonowy zauważył przy tym, że powód nie dysponował notatkami określającymi jego czas pracy. Pozwana nie legitymowała się prawdziwą listą płac, ani ewidencją czasu pracy, listy obecności również nie były rzetelne. Pozwana zgłosiła do ubezpieczeń społecznych nie całość wynagrodzeń powoda. Kwoty z przelewów na rachunek bankowy nie odpowiadają sumom zgłoszonym do ubezpieczeń społecznych. W stosunku do osób zarządzających pozwaną prowadzone jest postępowanie karne na etapie sądowym w związku z oskarżeniami o nie zgłaszanie danych do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, albo zgłaszanie nieprawdziwych danych osób zatrudnionych w okresie od 1 stycznia 2010 roku do 30 czerwca 2011 roku. Dlatego też – w ocenie sądu I instancji - brak jest jednoznacznych podstaw do uśredniania jakichkolwiek wartości.

W zakresie żądania zapłaty ekwiwalentu za urlop wypoczynkowy Sąd Rejonowy wskazał, że nie wiadomo w jakim zakresie powód go dochodził, suma żądana została wskazana również jako jakaś średnia. Przyznając powodowi prawo dochodzenia swoich słusznych roszczeń z tytułu wynagrodzenia za pracę i innych z tą pracą związanych należności, wskazał, że nie mogą to być sumy dowolnie przez niego wskazane. Powinnością powoda było wykazanie podstaw do uśredniania i przyjęcia określonych wskaźników do obliczeń wynagrodzenia.

Co za tym idzie, Sąd Rejonowy oddalił w całości powództwo w związku z nieudowodnieniem zakresu roszczenia, a także niewykazaniem podstaw do uśrednionego sposobu obliczenia dochodzonego roszczenia. Twierdzenia pozwu nie mają potwierdzenia w materiale dowodowym innym niż zeznania powoda, którym sąd nie dał wiary w kontekście całokształtu materiału dowodowego. Sąd I instancji wskazał nadto, że postawa powoda, który nie zgłaszał na bieżąco pracodawcy braku odpowiedniego wynagradzania i pracy w nadgodzinach nie jest także do zaakceptowania. Już po pierwszych wypłatach powód mógł się zorientować, że jest niewłaściwie wynagradzany. Dlatego mógł zabezpieczyć swoje interesy poprzez wykonywanie na bieżąco notatek z pracy. Sąd Rejonowy nadmienił nadto, że nie jest jego rolą poszukiwać za powoda dowodów na poparcie twierdzeń. Owszem przy braku rzetelnej ewidencji czasu pracy powoda, list obecności można upatrywać obowiązku pozwanej do zwalczania twierdzeń powoda poprzez przejście na nią ciężaru dowodu. Jednak nie może to zastąpić powinności powoda z art. 3 k.p.c. Powód w ocenie Sądu Rejonowego nie przedstawił prawdziwych do końca twierdzeń. Sprzeczne z doświadczeniem życiowym jest w ocenie sądu I instancji przyjęcie, że powód stale pracował ponad 108 godzin miesięcznie ponad normatyw dla całego etatu i nie reagował na niewypłacanie przez pracodawcę określonych na bieżąco należności. Powód przecież otrzymywał przelewy na rachunek bankowy.

Sąd Rejonowy nadto wskazał, że nie mogąc pozyskać dokumentacji w zakresie pracy powoda z bronią, wyrokował na materiale dowodowym, taki jaki został mu zaoferowany. Sąd oddalił wniosek o przesłuchanie świadka R. A. ponieważ nie było możliwe jego przesłuchanie w terminie określonym przez sąd na podstawie art. 242 k.p.c.

Rozstrzygnięcie o kosztach procesu sąd I instancji oparł o treść normy art. 102 k.p.c., wskazując, że zachodził szczególnie uzasadniony wypadek, o jakim mowa w tym przepisie. W szczególności wskazał, że gdyby pozwana prowadziła rzetelną ewidencję czasu pracy i zgłaszała rzetelne dane do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, nie stanowiłoby żadnej trudności ustalenie rzeczywistego zakresu roszczenia powoda. Powód wykazał bowiem, że pracował ponad normatyw wyrażony w umowie (1/2 etatu). Jednakże dowody osobowe, które zaoferował były niekonkretne i nie korelowały z jakimikolwiek dokumentami, czy innego rodzaju dowodami, na podstawie których można być przyjąć jakaś średnią, podstawę do zastosowania art. 322 k.p.c., a tym bardziej brak było podstaw do przyjęcia wliczeń zawodowego pełnomocnika powoda zaprezentowanych w pozwie. Twierdzenia powoda i przyjęta

baza do obliczeń w zakresie dochodzonego roszczenia zdaniem sądu była zbyt dowolna i nieoparta dokładniejszymi danymi. W związku z tym, że roszczenie o wynagrodzenie dotyczy podstaw bytowych człowieka i jego niewypłacanie godzi w podstawowe prawa człowieka, sąd uznał, że zachodzi szczególnie uzasadniony przypadek do nieobciążania powoda kosztami procesu, jakie powstały po stronie pozwanej.

Powód reprezentowany przez zawodowego pełnomocnika wniósł apelację od powyższego wyroku, zaskarżając go w całości.

Wyrokowi zarzucił:

1. naruszenie art. 233 § 1 i 2 k.p.c. poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów i w konsekwencji sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego materiału dowodowego w sprawie w postaci ustalenia, iż:

a. powód nie udowodnił swojego roszczenia co do zasady i wysokości, natomiast powód w swoich zeznaniach wprost wskazał, iż w rzeczywistości zatrudniony był w pozwanej spółce na pełen etat, załączoną przez pozwaną listę obecności za poszczególne miesiące faktycznie podpisywał pod koniec każdego miesiąca, nie odzwierciedlała one faktycznego czasu pracy, powód pracował w wymiarze 24 godzin, czasami po swoim dyżurze miał konwój, który trwał do 11-12, nadto powód swoje dyżury miał zamiennie z innym pracownikiem spółki, a sąd uznał zeznania powoda za niewiarygodne tylko i wyłącznie na tej podstawie, że dowód ten nie został poparty żadnym innym materiałem dowodowym

b. braku dania wiarygodności zeznaniom D. F. (1), który wskazał, iż z powodem zamieniał się na służby, także nie otrzymał od pozwanej całości wynagrodzenia za pracę w nocy, pracował nadto w niedziele i święta, po swoich dyżurach często realizował konwój, pozwana także nieprawidłowo ustalała mu faktyczny czas pracy;

2. „naruszenie art. 233 § 2 k.p.c. poprzez jego niezastosowania i nie dokonanie oceny strony pozwanej odmowy przedstawienia dokumentów odzwierciedlających rzeczywisty czas pracy powoda” (zarzut został przytoczony w jego dosłownym brzmieniu);

3. naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 94 pkt 9a k.p. w zw. z art. 300 k.p. oraz art. 6 k.c. poprzez błędne uznanie, że to przede wszystkim na powodzie spoczywał ciężar wykazania ilości faktycznie przepracowanych godzin, w tym w godzinach nadliczbowych i porze nocnej, podczas gdy pozwana nie ewidencjonowała należycie czasu pracy oraz wysokości wynagrodzenia pracownikowi, strona pozwana nie przedstawiła ponadto książki wydania broni, książki służby, karty drogowej i raportu monitoringu.

Mając na uwadze powyższe, apelujący wniósł o zmianę wyroku sądu I instancji i uwzględnienie żądania pozwu w całości, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i skierowanie sprawy do ponownego rozpoznania; Nadto wniósł o „zasądzenie od powoda na rzecz pozwanych kosztów procesu za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego według obowiązujących przepisów” (powyższe żądanie również zostało zacytowane w jego dosłownym brzmieniu zamieszczonym we wniesionej przez pełnomocnika powoda apelacji).

W uzasadnieniu apelacji powód wskazał, że sąd I instancji wprost wskazał w uzasadnieniu, że ewidencja godzin pracy prowadzona przez pozwanego była wadliwa, nadto pozwany nie przedstawił regulaminu pracy, zasad określania systemu czasu pracy. Sam powód w swoich zeznaniach wskazał, że często świadczył pracę w godzinach nadliczbowych, w porze nocnej. Nadto dane przekazane przez pozwaną nie były wiarygodne i nie dały się zweryfikować przez przyzmat jakiś innych wiarygodnych dowodów. Mając na uwadze powyższe powód w pozwie wniósł o zobowiązanie pozwanej do przedstawienia w sądzie książek wydania broni, książek służb, kart drogowych i raportów monitoringu za okres od 2011 roku do 2012 roku. Jednak mimo zobowiązania przez sąd strony pozwanej, nie wypełniła ona nałożonego na nią obowiązku. Takie działanie strony pozwanej należy w ocenie apelującego uznać za celowe, mające na celu opieranie się w niniejszej sprawie jedynie na dokumentach faktycznie korzystnych dla pozwanej. Apelujący zaakcentował przy tym, że sama pozwana w wielu pismach wskazuje, iż opierając się na szczątkowej dokumentacji znajdującej się u pozwanego, wynika, iż powód we wrześniu 2011 roku przepracował 10 godzin w niedziele lub święto, 48 godzin w porze

nocnej i 50 godzin w nadgodzinach. Jednak powyższe dane nie tylko nie mają odzwierciedlenia w kwestionowanej liście obecności, ale również w wysokości odprowadzanych składek do ubezpieczenia społecznego.

Apelujący zaakcentował przy tym, że prowadzenie ewidencji czasu pracy pracowników jest podstawowym obowiązkiem pracodawcy. Powołał się na pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 7 czerwca 2011 r., w sprawie o sygn. akt II PK 317/10, że w postępowaniu odrębnym w sprawach z zakresu prawa pracy z powództwa pracownika o wynagrodzenie obowiązuje ogólna reguła procesu, że powód powinien udowodniać słuszność swych twierdzeń w zakresie zgłoszonego żądania, z tą jedynie modyfikacją, iż niewywiązywanie się przez pracodawcę z obowiązku rzetelnego prowadzenia dokumentacji, powoduje dla niego niekorzystne skutki procesowe wówczas, gdy pracownik udowodni swoje twierdzenia przy pomocy innych środków dowodowych niż ta dokumentacja. Pracownik (powód) może powoływać wszelkie dowody na wykazanie zasadności swego roszczenia, w tym posiadające mniejszą moc dowodową niż dokumenty dotyczące czasu pracy, a więc na przykład dowody osobowe, z których *prima facie* (z wykorzystaniem domniemań faktycznych - art. 231 k.p.c.) może wynikać liczba przepracowanych godzin nadliczbowych. Jeżeli sąd dojdzie do wniosku, że powód przy pomocy takich dowodów wykazał swoje twierdzenia, to na pracodawcy, który nie prowadził prawidłowej ewidencji czasu pracy, spoczywa ciężar udowodnienia, że pracownik rzeczywiście nie pracował w tym czasie. Mając na uwadze powyższe wywody Sądu Najwyższego powód podkreślił, że w niniejszej sprawie wielokrotnie wskazywał, iż pracował ponad ustalony wymiar czasu pracy, co potwierdza nadto prowadzona przez pozwaną szczątkowa, niekompletna ewidencja i listy obecności. Zdaniem powoda w tej sytuacji - w świetle powyższego stanowiska judykatury - należało przyjąć, że skoro pracodawca (pozwany) nie wywiązał się z nałożonego na niego obowiązku prowadzenia ewidencji czasu pracy, to pracownik (powód) może powoływać wszelkie dowody na wykazanie pracy w godzinach nadliczbowych, w tym posiadające mniejszą moc dowodową niż dokumenty dotyczące czasu pracy. Nadto powód zaakcentował, że sam sąd I instancji w uzasadnieniu wskazał, iż gdyby pozwana prowadziła rzetelną ewidencję czasu pracy i zgłaszała rzetelne dane do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, nie stanowiłoby żadnej trudności ustalenie rzeczywistego zakresu roszczenia powoda.

Powód podniósł także, iż wniósł o przeprowadzenie dowodów osobowych oraz dowodów z dokumentów z których wynikała praca w godzinach nadliczbowych. Zauważył, że świadek D. F. (1) wskazywał iż normą w tym zakładzie pracy były opóźnienia w płacach i nie odzwierciedlały one faktycznego czasu pracy. Zdaniem powoda z uwagi, iż w okresie zatrudnienia pracował zamiennie z innym pracownikiem pozwanej, w pełni uzasadnione są jego twierdzenia, że pracował średnio 108 godzin miesięcznie ponad normatywny czas dla całego etatu. Na taki czas pracy powoda wskazuje też sam charakter świadczonych usług przez pozwaną. Faktycznie bowiem ktoś musiał monitorować dane obiekty 24 godziny na dobę 7 dni w tygodniu.

Dalej powód podkreślił również, że mimo zobowiązania przez sąd pozwanej, nie przedstawiła ona karty broni i innych rzetelnych dokumentów świadczących o faktycznym czasie pracy powoda, a mimo tego sąd I instancji niezasadnie uznał, iż to na powodzie spoczywał obowiązek wykazania ile faktycznie w danym miesiącach przepracował godzin. Zdaniem powoda stwierdzenie sądu, iż powód mógł zabezpieczyć swoje interesy poprzez wykonywanie na bieżąco notatek z pracy, należy uznać za sprzeczne z doświadczeniem życiowym. Rzadko kto bowiem ewidencjuje swój czas pracy w danym zakładzie pracy. Nadto powód miał zaufanie do pracodawcy. Strony bowiem podpisały umowę o pracę, powód mógł więc przypuszczać, iż pozwany zakład w pełni wypełni nałożone na niego zgodnie z przepisami prawa - dane obowiązki, w tym w sposób rzetelny będzie ewidencjonował jego czas pracy, wypłaci mu odpowiednie i należne wynagrodzenie, odprowadzi prawidłowo wyliczone składki na ubezpieczenie społeczne I. Apelujący podkreślił, że „powyższy ostracyzm zobowiązań sądowych” [dosłowny cytat z apelacji] nie spotkał się z jakąkolwiek reakcją sądu. Przede wszystkim sąd nie zastosował sankcji nałożenia grzywny na osobę odpowiedzialną za realizację obowiązku do czego miał podstawę na mocy art. 475 k.p.c., ani nie dokonał w ogóle oceny tego postępowania pod kątem art. 233 § 2 k.p.c. Zauważył, że jak wynika z analizy akt prokuratorskich dokumentacja przekazana do postępowania karnego zawierała jedynie znikomy okres zatrudnienia powoda, w konsekwencji czego fakt złożenia jakiejś dokumentacji do tego postępowania nie mógł być dla pozwanej przeszkodą do realizacji zobowiązania. Skoro jednak pozwana

zobowiązania nie wykonała, to sąd winien z tego faktu wyprowadzić wnioski, że nie uczyniła tego dlatego, że wynikałoby z tej dokumentacji, iż powód faktycznie pracował tyle ile twierdzi w pozwie, że pracował.

Na zakończenie skarżący wskazał, że jego zdaniem zupełnie pozbawione logiki jest stwierdzenie sądu, że uznał on dowód z przesłuchania powoda w charakterze strony za niepoparty żadnym wiarygodnym materiałem dowodowym dotyczącym zakresu wykonywanej pracy. Zwrócił uwagę, że poza tym arbitralnym stwierdzeniem sądu brak jakiegokolwiek innego argumentu przemawiającego za niewiarygodnością powoda. Zaakcentował, że w polskiej procedurze cywilnej brak jest przepisu, który pozwalałby ocenić dowód jako wiarygodny tylko i wyłącznie wtedy, gdy jego treść zostałaby potwierdzona innym dowodem. Powód podkreślił nadto, że jego zeznania były spójne. Nie ograniczały się do ogólnikowego stwierdzenia, że pracował w godzinach nadliczbowych, lecz podawał szczegóły, co do swojej pracy. Ponadto powód wskazywał okoliczności dla siebie niekorzystne w szczególności, że otrzymywał wynagrodzenie „pod stołem”, a przecież niepodanie tej okoliczności umożliwiałoby mu dochodzenie zapłaty także wynagrodzenia podstawowego. Zdaniem apelującego całość tych okoliczności, szczegółowość zeznań wskazuje, że powód zeznawał prawdę, a nawet nie był w stanie konfabulować podając tak wiele szczegółów, co do swojej pracy. Powód zakwestionował również prawidłowość oceny przez sąd zeznań świadków, którym sąd odmówił wiarygodności z uwagi m. in. na prowadzone przeciwko nim postępowanie karne dotyczące właśnie fałszowania ewidencji czasu pracy.

W odpowiedzi pozwana wniosła o oddalenie apelacji w całości oraz o zasądzenie od powoda na swoją rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego za postępowanie odwoławcze, według norm przepisanych.

Podniosła, że wprawdzie Sąd Rejonowy dokonał częściowo błędnej oceny materiału dowodowego i w konsekwencji niektóre jego ustalenia faktyczne są błędne, to jednak ostatecznie rozstrzygnięcie okazało się trafne.

Odnośnie do błędnych ustaleń sądu I instancji pozwana po pierwsze wskazała, że sąd bezpodstawnie uznał, że powód nie miał udzielonego przez pozwaną urlopu za 2011 rok, wskazując przy tym błędnie, jakoby była to okoliczność bezsporna (str. 2 uzasadnienia wyroku). Wskazała, że takie ustalenie nie znajduje oparcia w materiale dowodowym i twierdzeniach wyrażonych w odpowiedzi na pozew. Sąd I instancji błędnie ustalił też jej zdaniem pozycję „ilość godzin” w tabelce przedstawionej na str. 2 uzasadnienia wyroku (nie wyjaśnił też, czy przyjmuje tę ilość godzin jako faktycznie przepracowaną przez powoda, czy jest to tylko hipotetyczna liczba na potrzeby innych obliczeń). Sąd obliczył tę „ilość godzin”, dzieląc kwoty przelewów dokonanych na rzecz powoda przez pozwaną przez stawkę netto za godzinę. Obliczenia te są – zdaniem pozwanej - oparte na fałszywych założeniach. Po pierwsze, wypłaty dokonywane na rzecz powoda pokrywały także inne należności powoda (np. dodatek za pracę w nadgodzinach), a powód zeznał, że oprócz przelewów dostawał dodatkowo drugie tyle w gotówce (zeznania z 14 września 2016 r.: „Wynagrodzenie dostawałem połowę przelewem, a połowę pod stołem w kopercie”). Po drugie, z materiału dowodowego nie wynika, jakoby strony umawiały się na stawkę godzinową 8,50 zł netto. Co więcej sąd I instancji ustalił prawidłowo, że powód był zatrudniony w pozwanej na podstawie umowy o pracę w wymiarze 1/2 etatu za minimalnym wynagrodzeniem ustawowym” (str. 2 uzasadnienia wyroku). W konsekwencji, zdaniem pozwanej „ilość godzin” podana przez sąd I instancji w tabelce jest zupełnie niemiarodajna. Prawidłowa ilość godzin przepracowanych przez powoda w poszczególnych miesiącach wynika z rocznej karty ewidencji czasu pracy powoda stanowiącej załącznik do odpowiedzi na pozew oraz z list obecności stanowiących załącznik do pisma pozwanej z 7 kwietnia 2016 r. Pozwana zwróciła przy tym uwagę, że mimo powyższych błędów w ocenie dowodów sąd prawidłowo ustalił jednak, że ilość godzin pracy przepracowana przez powoda nie pozwala na uwzględnienie jego roszczeń z tytułu wynagrodzenia i dodatku za nadgodziny.

Ponadto strona pozwana wniosła zażalenie na postanowienie Sądu Rejonowego Szczecin - Centrum w Szczecinie zawarte w punkcie II wyroku z 21 listopada 2016 r., wnosząc o jego zmianę i zasądzenie od powoda na swoją rzecz zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych, z zastosowaniem podwójnej stawki minimalnej określonej w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu, tj. w kwocie 3.600 zł. Dodatkowo pozwana wniosła o zasądzenie od powoda na swoją rzecz kosztów postępowania zażaleniowego (w tym kosztów zastępstwa procesowego) według norm

przepisanych, ewentualnie wniosła o uchylenie zaskarżonego postanowienia i przekazanie sprawy w tym zakresie sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania zażaleniowego.

Pozwana zarzuciła Sądowi Rejonowemu naruszenie art. 102 k.p.c. poprzez jego błędne zastosowanie i uznanie, że w niniejszej sprawie zachodzą szczególne przesłanki, które uzasadniają nieobciążanie kosztami postępowania powoda jako strony przegrywającej sprawę, oraz art. 98 § 1 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie i odstąpienie od obciążania strony przegrywającej sprawę kosztami procesu.

Rozpoznając po raz pierwszy apelację i zażalenie Sąd Okręgowy w Szczecinie wyrokiem z 6 października 2017 r., wydanym w sprawie o sygn. VI Pa 81/17 i VI Pz 28/17 uchylił zaskarżony wyrok Sądu Rejonowego i przekazał sprawę temu sądowi do ponownego rozpoznania. W uzasadnieniu wskazał, że sąd pierwszej instancji nie rozważył wszechstronnie zebranego w sprawie materiału, jego ocena została dokonana w sposób dowolny i wybiórczy, wobec czego nie można było stwierdzić w sposób jednoznaczny, czy roszczenia powoda są zasadne czy też nie. W jego ocenie wymagało to przeprowadzenia postępowania dowodowego „na skonkretyzowane okoliczności”, co z kolei wymagałoby ponownego przesłuchania świadków H. K. i D. F. oraz przeprowadzenia dowodu z zeznań w charakterze świadka osoby odpowiedzialnej za sporządzanie dokumentacji dotyczącej czasu pracy, list płac, naliczania wynagrodzeń, dokonywania przelewów oraz ewentualnych wynagrodzeń gotówkowych, po jej ustaleniu. Dopiero tak uzupełnione postępowanie dowodowe mogłoby stanowić podstawę do oceny całokształtu już zgromadzonego materiału, w tym dowodów z dokumentów.

Powyższy wyrok został jednak uchylony przez Sąd Najwyższy, na skutek uwzględnienia zażalenia wniesionego przez pozwaną. W uzasadnieniu wydanego orzeczenia Sąd Najwyższy wskazał, że w rozpoznawanej sprawie brak jest podstaw do uznania, że zachodziła przesłanka nierozpoznania istoty sprawy (lub konieczność przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości) skoro sąd pierwszej instancji przeprowadził postępowanie dowodowe, w oparciu o które poczynił ustalenia i orzekł o żądaniach powoda.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja okazała się nieuzasadniona.

Postępowanie apelacyjne w sprawach cywilnych, zgodnie z aktualnie obowiązującymi regulacjami ma merytoryczny charakter i jest dalszym ciągiem postępowania rozpoczętego przed sądem pierwszej instancji. Zgodnie z treścią art. 378 § 1 k.p.c., sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę w granicach apelacji; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. Rozważając zakres kognicji sądu odwoławczego, Sąd Najwyższy stwierdził, iż sformułowanie „w granicach apelacji” użyte w tym przepisie oznacza, iż sąd drugiej instancji między innymi rozpoznaje sprawę merytorycznie w granicach zaskarżenia, dokonuje własnych ustaleń faktycznych, prowadząc lub ponawiając dowody albo poprzestaje na materiale zebranym w pierwszej instancji, ustala podstawę prawną orzeczenia niezależnie od zarzutów podniesionych w apelacji oraz kontroluje poprawność postępowania przed sądem pierwszej instancji, pozostając związany zarzutami przedstawionymi w apelacji, jeżeli są dopuszczalne, ale biorąc z urzędu pod uwagę nieważność postępowania, orzeka co do istoty sprawy stosownie do wyników postępowania (por. uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 31 stycznia 2008 r., sygn. akt III CZP 49/07).

W niniejszej sprawie postanowieniem z 21 lutego 2018 roku Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Okręgowego w Szczecinie z 6 października 2017 roku i przekazał temu sądowi sprawę do ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach postępowania zażaleniowego. W uzasadnieniu powyższego postanowienia nie znalazły się żadne merytoryczne wskazania czy sugestie co do dalszego postępowania poza - płynącą już z samego faktu uwzględnienia wniesionego przez pozwaną zażalenia - konstatacją, iż sąd II instancji ma w tej sprawie obowiązek merytorycznego orzeczenia o żądaniu apelacji, gdyż brak jest podstaw do uchylenia zaskarżonego wyroku Sądu Rejonowego. W konsekwencji apelację powoda ponownie rozpoznał Sąd Okręgowy, lecz w innym niż poprzednio składzie. Jako sąd odwoławczy a zarazem merytoryczny Sąd Okręgowy dokonał zatem samodzielnej oceny zaskarżonego orzeczenia przez pryzmat zarzutów podniesionych przez powoda w apelacji, **nie będąc w żadnej mierze związanym**

poglądami wygłoszonymi przez sąd II instancji orzekający w poprzednim składzie. Poglądy te jednak oczywiście wziął pod uwagę, rozważając je w całokształcie wszystkich okoliczności sprawy i mających w niej zastosowanie regulacji prawnych. W rezultacie uznał, że zaskarżony wyrok Sądu Rejonowego jest wyrokiem trafnym i odpowiada prawu, zebrany materiał dowodowy nie wymaga uzupełnienia, zaś w okolicznościach sprawy nie występują powoływane przez skarżącego podstawy apelacji. Brak też było innych przesłanek zaskarżenia mogących wyrok ten wzruszyć z urzędu, co sąd drugiej instancji miał na uwadze zgodnie art. 378 § 1 k.p.c.

Wniesiona przez powoda apelacja ograniczała się w istocie do podniesienia zarzutów związanych z błędną oceną zgromadzonego w aktach sprawy materiału dowodowego. Apelujący nie zarzucał nieuwzględnienia przez sąd I instancji jakichś wniosków dowodowych, nie oczekiwał uzupełnienia materiału dowodowego (odnosi się to do stanowiska wyrażonego w apelacji, a nie w toku dalszego procesu, kiedy taki wniosek został złożony; jego zasadność zostanie oceniona niżej). Obie strony procesu przez cały czas jego trwania były reprezentowane przez profesjonalnych pełnomocników; miały zarówno teoretycznie, jak i faktycznie pełną możliwość zgłaszania wszelkich wniosków dowodowych, które mogły przyczynić się do wydania takiego rozstrzygnięcia jakiego oczekiwały. Co równie istotne, pełnomocnicy stron (w tym pełnomocnik powoda) byli obecni w czasie prowadzonych przez sąd przesłuchań wnioskowanych jako świadków osób; z protokołów rozpraw nie wynika, aby sąd ograniczał im możliwość zadawania tym osobom pytań (nie został też podniesiony taki zarzut). W związku z tym, biorąc pod uwagę, iż obecny model polskiego postępowania cywilnego opiera się na kontradiktoryjności, koniecznym było rozważenie czy faktycznie – jak sugerował to sąd II instancji orzekający w tej sprawie w poprzednim składzie – potrzebne było uzupełnienie przeprowadzonego postępowania dowodowego. Wymagało to oceny dodatkowo w świetle faktu, iż w toku ponownego postępowania odwoławczego, pismem z 5 lipca 2018 r. (k. 599-600v akt sądowych) pełnomocnik powoda zgłosił szereg nowych wniosków dowodowych, domagając się uzupełniających przesłuchań powoda i dwóch świadków (H. K. i D. F.), a także przeprowadzenia dowodu z zeznań nowego świadka, niewskazanego jednak z imienia i nazwiska (pełnomocnik powoda wniósł o zobowiązanie pozwanej przez sąd do wskazania danych osoby, która miałaby zostać przesłuchana). Niezależnie od tego, że wniosek ten podlegał ocenie w świetle treści normy art. 381 k.p.c., rozważenia wymagało również to, czy faktycznie w okolicznościach niniejszej sprawy zachodziły jakiekolwiek przesłanki do uzupełniania zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego – w świetle przywołanej wyżej zasady kontradiktoryjności procesu cywilnego, a także zasady koncentracji materiału dowodowego, wyrażonej m.in. w przepisie art. 207 § 6 k.p.c., a zatem normie obowiązującej już w dacie wszczęcia niniejszego procesu.

Jako że dogłębna analiza regulacji kodeksowych odnoszących się do kwestii kontradiktoryjności została przeprowadzona przez Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 4 sierpnia 2016 r., wydanego w sprawie o sygn. akt III UK 201/15, a z przedstawionymi tam wnioskami sąd orzekający w niniejszej sprawie zasadniczo się zgadza, treść tego uzasadnienia zostanie poniżej w obszernych fragmentach przywołana. Zatem, SN przypomniał, iż „kontradiktoryjny model procedowania w sprawach cywilnych (w tym również dotyczących ubezpieczeń społecznych [w tym przypadku: także w sprawach z zakresu prawa pracy, dopisek własny]) nakłada na strony obowiązek wskazywania źródeł dowodowych. Sąd nie ponosi odpowiedzialności za wynik postępowania dowodowego. Reguły te nie mają jednak charakteru bezwzględnego, o czym świadczy treść art. 232 k.p.c. Oznacza to, że ustawodawca przewidział zasadę i wyjątek. Rolą stron jest wskazywanie dowodów dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne, jednak sąd może dopuścić dowód nietypowany przez strony. W ramach tej relacji należy umiejscowić stanowiska sądu i skarżącego. (...)

Analiza przepisów Kodeksu postępowania cywilnego zdradza pewną niekoherentność. Z jednej strony, dostrzegalne jest dążenie do obarczenia uczestnika postępowania trudem zgromadzenia i zaprezentowania materiału dowodowego, który zapewni mu wygraną. Wniosek ten można wyprowadzić z art. 187 § 2 pkt 1-4 k.p.c., w związku z art. 232 zdanie pierwsze k.p.c., który obwarowany został konsekwencją z art. 217 § 2 k.p.c. Z drugiej jednak strony, prawodawca łagodzi wspomniany rygoryzm procesowy, statuując w art. 5 k.p.c. że w razie uzasadnionej potrzeby sąd może udzielić stronie niezbędnych pouczeń co do czynności procesowych, a w art. 232 zdanie drugie k.p.c. że sąd może dopuścić dowód nie wskazany przez strony.

Dalej SN wskazał, odnosząc się do sprawy, w której wyrokował, a która była sprawą z zakresu ubezpieczeń społecznych, że w sprawach tego rodzaju „kontrydiktoryjność (...) modyfikowana jest postulatem aktywnego współdziałania sądu w trakcie zbierania materiału dowodowego”. Analiza przedstawionych tam argumentów doprowadziła jednak Sąd Okręgowy w składzie orzekającym w niniejszej sprawie do wniosku, że tylko częściowo są one aktualne także w przypadku spraw pracowniczych. Pracownik wnoszący pozew, inaczej niż ubezpieczony wnoszący odwołanie, nie jest bowiem zwolniony z rygoryzmu przy precyzowaniu swoich żądań w pozwie. Sąd pracy ma jednak, podobnie jak sąd ubezpieczeń społecznych, obowiązek przeprowadzenia (w razie potrzeby) czynności wyjaśniających o jakich mowa w art. 468 k.p.c.; powinien również pouczyć pracownika o roszczeniach wynikających z przytoczonych przez niego faktów (art. 477 zd. 2 k.p.c.). Nie oznacza to jednak, że przepis art. 232 k.p.c. nie znajduje w sprawach pracowniczych zastosowania; jest wręcz przeciwnie, co musi skłonić do zastanowienia się nad prawidłową wykładnią tej normy w sprawach tego rodzaju. I tak, wracając do wywodów Sądu Najwyższego, niewątpliwie należy zgodzić się z tym, iż „określenie „sąd może” nie daje uprawnienia uznaniowego. Sedno mechanizmu jurysdykcyjnego polega na zindywidualizowanym i wiążącym przesądzeniu przeciwstawnych stanowisk, a tym samym ukształtowaniu lub zdeklarowaniu sytuacji prawnej, co do której nie ma pewności. Droga wiodąca do tego rezultatu wyznaczana jest przez wartości, które niekoniecznie są zbieżne. Ilustruje to art. 45 § 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, gdy stanowi, że każdy ma prawo, z jednej strony, do sprawiedliwego, z drugiej, do niezwłocznego, rozpatrzenia jego sprawy przez sąd. O ile w pierwszym przypadku, sprawiedliwe rozstrzygnięcie nie jest możliwe bez rzetelnego odtworzenia miarodajnego stanu faktycznego, o tyle, w drugim, sprawność procedowania wymaga zastosowania mechanizmów porządkujących przebieg procedury. Chodzi o to aby znaleźć rozsądny kompromis między wskazanymi wartościami. Dotyczy to w szczególności sytuacji, gdy przewaga jednego z omawianych aspektów marginalizuje drugi. Ilustracją wskazanej zależności jest art. 232 k.p.c., którego dwa zdania składowe wydają się pozostawać względem siebie w opozycji. Spojrzenie to jest jednak powierzchowne, jeśli weźmie się pod uwagę wytyczne płynące ze wzorca konstytucyjnego. Poprowadzenie linii demarkacyjnej między paradygmatem kontrydiktoryjności, a działaniem sądu z urzędu jest trudne, już choćby z powodu indywidualizacji uwarunkowań faktycznych, jak i prawnych. Nie sprzyja to wyprowadzaniu uniwersalnych reguł. **Nie jest jednak tak, że sąd może według własnego uznania i bez żadnej kontroli dopuszczać z urzędu dowody. Mogłoby wówczas dojść do naruszenia zasady równości stron** (wyrok Sądu Najwyższego z 8 września 2015 r., I UK 431/14). Ocenie podlega również nieskorzystanie przez sąd rozpoznawczy z uprawnienia do dopuszczenia dowodu z urzędu. Konstatacje te skłaniają do poszukiwania zmiennej warunkującej zastosowanie art. 232 zdanie drugie k.p.c. Przedstawienie jej nie jest możliwe bez zdiagnozowania pierwszej części przepisu. Nałożenie na strony obowiązku dowodowego obarczone zostało założeniem, że to strony uczestniczą w obrocie prawnym, a w rezultacie są predysponowane do działań chroniących ich interesy. Realna zdolność strony do eksponowania w trakcie procesu okoliczności faktycznych mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sporu wyklucza „możliwość” dopuszczania przez sąd dowodów z urzędu. Inaczej natomiast będzie, gdy ze względów podmiotowych lub przedmiotowych strona napotyka trudności w przedstawieniu niezbędnych dowodów. Wówczas kontrydiktoryjność postępowania winna ustąpić dążeniu do wyjaśnienia newralgicznych faktów, a przez to do wydania wyroku sprawiedliwego. Zależność ta autoryzuje wykładnię art. 232 zdanie drugie k.p.c. (por. np. uchwałę składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 19 maja 2000 r., III CZP 4/00, wyroki Sądu Najwyższego z 5 listopada 1997 r., III CKN 244/97; z 16 lipca 2014 r., II PK 266/13). Z przywołanych orzeczeń wynika, że zarzut naruszenia art. 232 zdanie drugie k.p.c. może zostać uwzględniony wtedy, gdy istnieją szczególnie uzasadnione przyczyny nakazujące sądowi podjęcie inicjatywy dowodowej w celu prawidłowego wyjaśnienia sprawy. Okolicznością taką może być np. dążenie strony do obejścia prawa, podejrzenie wszczęcia fikcyjnego procesu, rażąca nieporadność strony działającej bez profesjonalnego pełnomocnika, ale także istnienie wysokiego prawdopodobieństwa zasadności dochodzonego roszczenia. Powinność sądu w tych wypadkach wynika z zagrożenia naruszenia interesu podlegającego szczególnej ochronie, wobec niepodjęcia przez stronę właściwych czynności, mimo stosownych pouczeń sądu (wyrok Sądu Najwyższego z 8 grudnia 2009 r., I UK 195/09.). Dlatego przyjmuje się, że niekiedy z uwagi na interes publiczny (zawsze występujący w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych) uprawnienie dotyczące dopuszczenia przez sąd dowodu z urzędu przeradza się w jego obowiązek (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 stycznia 2007 r., V CSK 377/06, OSP 2008 nr 1, poz. 8, z glosą E. Marszałkowskiej-Krześ).”

Powyższy pogląd jako w pełni trafny i oddający istotę problemu, należało odnieść do realiów niniejszej sprawy. To nie było zaś możliwe bez dokonania prawidłowych ustaleń stanu faktycznego, gdyż ten – w ocenie Sądu Okręgowego – został przez sąd I instancji ustalony w sposób niezupełnie przejrzysty i nader pobieżny. Ustaleniu podlegały przy tym fakty mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia, a więc zasady zatrudnienia powoda u pozwanej, okoliczności tego zatrudnienia i realizowania przez strony stosunku pracy oraz przede wszystkim faktyczny wymiar wykonywanej przez powoda pracy i wysokość otrzymanych przez niego z tego tytułu należności. Dla porządku ustalenia te zostaną przedstawione niżej, w wersji dokonanej samodzielnie przez Sąd Okręgowy w składzie orzekającym obecnie, w oparciu o znajdujący się w aktach materiał dowodowy.

Sąd Okręgowy ustalił zatem, że:

K. P. (1) urodził się (...).

Niesporne.

W dniu 11 maja 2011 r. podpisał umowę o pracę ze spółką (...) z siedzibą w C., zgodnie z którą został zatrudniony na trzymiesięczny okres próbny (do 10 sierpnia 2011 r.) jako „pracownik ochrony, grupy interwencyjne – kierowca”. Wymiar czasu jego pracy określono jako 1/2 etatu, wynagrodzenie na kwotę 693 zł brutto. Miejsce wykonywania pracy określono jako: (...)-(...) S., (...). Zaznaczono ponadto, że „pracownik wykonuje prace w terenie”. Umowę z ramienia spółki podpisał wiceprezes E. P. (1).

Niesporne, a nadto dowód: umowa o pracę – k. 12 akt sądowych.

Następnie, 11 sierpnia 2011 r. K. P. (1) podpisał kolejną umowę, tym razem na czas określony do 31 grudnia 2011 r. jako „pracownik ochrony, grupy interwencyjne – kierowca”, również w wymiarze 1/2 etatu z wynagrodzeniem wynoszącym 693 zł brutto miesięcznie + premia uznaniowa. Miejsce wykonywania pracy określono jako: S.. Umowę z ramienia spółki podpisał jej prezes, M. B. (1).

Niesporne, a nadto dowód: umowa o pracę – k. 9 akt sądowych.

Poczynając od 1 stycznia 2012 r. K. P. nadal wykonywał pracę na rzecz pozwanej spółki, pozostając z nią w stosunku pracy. Jego wynagrodzenie wynosiło w tym okresie 750 zł brutto.

Niesporne.

Umowa o pracę łącząca strony została rozwiązana z dniem 29 lutego 2012 r. za porozumieniem stron. W wystawionym K. P. świadectwie pracy wskazano (w punkcie 3.1), że wykorzystał on urlop wypoczynkowy w wymiarze 4 dni, a także (w punkcie 5), że wypłacono mu ekwiwalent za 1 dzień urlopu należnego za rok 2011.

K. P. nie domagał się sprostowania świadectwa pracy.

Niesporne, a nadto dowód: świadectwo pracy – k. 11 akt sądowych.

K. P. (1) stwierdził własnoręcznymi podpisami na prowadzonych przez spółkę (...) listach obecności, że pracę na rzecz spółki świadczył:

- w czerwcu 2011 r.: 1, 3, 20, 22 czerwca w godzinach od 8.00 do 16.00; 6, 8 i 27 czerwca w godzinach od 16.00 do 24.00, 10 i 13 czerwca w godzinach od 8.00 do 12.00, 15 i 17 czerwca w godzinach od 0.00 do 8.00;

- we wrześniu 2011 r.: 2 września w godzinach od 8.00 do 16.00, 7, 12, 16, 22, 26 i 30 września w godzinach od 8.00 do 20.00; 8, 14, 20 i 28 września w godzinach od 20.00 do 8.00; 18 września w godzinach od 10.00 do 20.00;

- w październiku 2011 r.: wyłącznie w godzinach od 8.00 do 20.00 i tylko w dniach: 4, 7, 12, 19, 24, 27 i 31 października;

- w listopadzie 2011 r.: 4, 8, 14, 16, 22, 24 listopada w godzinach od 8.00 do 20.00 oraz 27 listopada w godzinach od 8.00 do 16.00.

Dowody: listy obecności – k. 304-307, 340 akt sądowych.

Na konto bankowe K. P. w okresie od 1 czerwca 2011 r. do 1 marca 2012 r. wpłynęły od spółki (...) w C. następujące kwoty:

- 556,65 zł netto w dniu 21 czerwca 2011 r. (tytuł przelewu: „do umowa (...)\");
- 1000 zł netto w dniu 29 czerwca 2011 r. (tytuł przelewu: „do umowy (...)\");
- 950 zł netto w dniu 4 lipca 2011 r. (tytuł przelewu: „umowa (...)\");
- 1100 zł netto w dniu 25 lipca 2011 r. (tytuł przelewu: „umowa (...)\");
- 1320 zł netto w dniu 17 sierpnia 2011 r. (tytuł przelewu: „umowa (...)\");
- 920 zł netto w dniu 13 września 2011 r. (tytuł przelewu: „umowa (...)\");
- 400 zł netto w dniu 21 września 2011 r. (tytuł przelewu: „zwrot kosztów dojazdów”);
- 920 zł netto w dniu 21 września 2011 r. (tytuł przelewu: „umowa (...)\");
- 1056,65 zł netto w dniu 12 października 2011 r. (tytuł przelewu: „umowa (...)-806,65 zł nadgodziny 250 zł”);
- 400 zł netto w dniu 21 października 2011 r. (tytuł przelewu: „zaliczka na zakup sortów”);
- 500 zł netto w dniu 21 października 2011 r. (tytuł przelewu: „zwrot kosztów dojazdów”);
- 806,65 zł netto w dniu 14 listopada 2011 r. (tytuł przelewu: „umowa (...)\");
- 806,65 zł netto w dniu 13 grudnia 2011 r. (tytuł przelewu: „umowa (...)\");
- 806 zł netto w dniu 23 stycznia 2012 r. (tytuł przelewu: „umowa (...)\");

Ponadto na konto powoda w ww. okresie zostały dokonane także trzy wpłaty, których nadawcą był podmiot (...) sp. z o.o. Potok 11 (...)-(...) S.”. W dniu 2 listopada 2011 r. od tego nadawcy wpłynęła kwota 491 zł netto przelana przez tytułu: „zwrot kosztów dojazdów wg zlecenia dla P. (...), zaś w dniu 19 grudnia 2011 r. kwota 420 zł netto przelana z tytułu „zwrot kosztów paliwa patrolówka”. Ponadto w dniu 10 stycznia 2012 r. spółka (...) przelała K. P. kwotę 806,65 zł tytułem „umowa (...) P. (...) refaktura kosztów”.

Na konto K. P. zostały dokonane we wskazanym wyżej okresie także trzy wpłaty, których nadawcą był „M. B. (1) ul. (...) (...)-(...) S.”. Pierwsza wpłynęła w dniu 24 listopada 2011 r. w kwocie 450 zł z tytułu „zwrotu kosztów dojazdów”, druga w dniu 28 listopada 2011 r. w kwocie 800 zł z tytułu „umowa (...) P. (...), zaś trzecia w dniu 29 listopada 2011 r. w kwocie 184 zł z tytułu „zwrotu kosztów dojazdów”.

Kolejnym podmiotem, który w ww. okresie dokonywał wpłat na konto K. P. był podmiot pod nazwą (...) sp. z o.o. W dniu 27 stycznia 2012 r. przelał na konto powoda sumę 836 zł netto tytułem „zaliczka do umowy cesja – refaktura”; w dniu 8 lutego 2012 r. kwotę 847,02 zł netto tytułem „umowa (...) polis cesja pł” oraz 23 lutego 2012 r. sumę 847,02 zł netto tytułem „do umowy (...) cesja płatności P. (...).

Dowód: wyciąg z rachunku bankowego K. P. – k. 23-33 akt sądowych.

W okresie od 12 października 2009 r. do kwietnia 2012 r. pracownikiem pozwanej spółki był również D. F. (1). Widywał powoda w czasie swojego zatrudnienia, przez okres około 3-4 miesięcy; zdarzało się, że zmieniał się z nim na służby.

Dowody:

- zeznania świadka D. F. (1) – k. 214-214v akt sądowych;
- zestawienie osób zatrudnionych u pozwanej w sierpniu 2011 r. – k. 331 akt sądowych.

Razem z K. P. (1), na zmianę, pracował także H. K. (2). Wykonywał on pracę zarówno dla spółki (...) (na podstawie umowy o pracę), jak i – w oparciu o umowę cywilnoprawną – dla P. (...). W ramach umowy o pracę zazwyczaj jeździł w konwojach (przewożenie walorów pieniężnych i ochrona kasjera) – pracę zaczynał wówczas od rana, konwój (wykonywany dla (...) w S.) trwał zazwyczaj 4 godziny, niekiedy dłużej. Po zakończeniu tej pracy, o ile dokonał takich uzgodnień, od razu przystępował do pracy wykonywanej w ramach umowy zlecenia, związanej albo z ochroną obiektów, albo z jazdą w patrolach interwencyjnych. Pracę na rzecz obu spółek wykonywał w tym samym uniformie. Zarówno pojazdy wykorzystywane w konwojach (bankowozy), jak i pojazdy patrolowe były opatrzone takimi samymi napisami: (...).

Świadczenie przez H. K. pracy w ramach patroli interwencyjnych odbywało się na zasadzie ustaleń pomiędzy zlecającym a H. K.; podjęcie się wykonywania tej pracy było dobrowolne.

H. K. wykorzystywał w czasie zatrudnienia w spółce (...) należny mu urlop wypoczynkowy.

Otrzymywał także należne mu wynagrodzenie, zarówno z umowy zlecenia, jak i z umowy o pracę.

Dowód: zeznania świadka H. K. (2) – k. 205v-206 akt sądowych.

W podobny sposób jak H. K. pracowały także w tym czasie inne osoby, przy czym nie wszystkie osoby jeżdżące w konwojach podejmowały następnie pracę w patrolu.

Jeśli praca była wykonywana w nocy, był za nią wypłacany stosowny dodatek.

Dowód: zeznania świadka A. G. (1) – k. 213v akt sądowych.

Spółka (...) w C. sporządzała dokumentację dotyczącą zatrudnienia powoda, w tym listy płac dotyczące poszczególnych miesięcy, dokumenty zgłoszeniowe do ZUS, roczną ewidencję czasu pracy, deklaracje podatkowe. Treść tych dokumentów różniła się między sobą (nie była ze sobą spójna). W niektórych z tych dokumentów (listach płac) pozwana wykazywała, że powodowi nalicza wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych (wynagrodzenie z dodatkiem 50% i 100%), a także dodatek za pracę w godzinach nocnych.

Dowody:

- kopie list płac – k. 83-86, 285-303, 313-314 akt sądowych;
- odcinki płacowej – k. 308-312 akt sądowych;
- roczna karta wynagrodzenia dot. roku 2012 – k. 88 akt sądowych;
- roczna karta wynagrodzenia dot. roku 2011 – k. 192-193 akt sądowych;
- roczna karta ewidencji czasu pracy dot. roku 2011 – k. 90 akt sądowych;
- dokumenty zgłoszeniowe i rozliczeniowe ZUS – k. 155-190 akt sądowych;
- informacje PIT-11 – k. 195-200 akt sądowych.

W okresie, w której K. P. pracował w spółce (...), jej prezesem zarządu był najpierw M. B. (1), a potem E. P. (1). Udziałowcami byli natomiast M. B. (1) i Z. B..

Dowód: odpis pełny z KRS dot. spółki (...) – k. 121-126 akt sądowych.

W czasie zatrudnienia powoda u pozwanej Prokuratura Rejonowa S.-P. w S. prowadziła postępowania przygotowawcze pod sygnaturą akt 2 Ds. 190/11. W jego toku w dniu 26 września 2011 r. wydano postanowienie o żądaniu wydania przez spółkę (...) dowodów w postaci wszelkiej dokumentacji potwierdzającej wymiar czasu pracy zatrudnionych w spółce pracowników, zarówno na podstawie umów o pracę, jak i umów cywilnoprawnych, wysokość osiąganych wynagrodzeń, okres zatrudnienia, wysokość składek odprowadzanych do ZUS, dokumentacji sporządzanej dla celów podatkowych w okresie od 1 stycznia 2010 r. do 30 czerwca 2011 r.

Dowód: kserokopia postanowienia z 26.09.2011 r. – k. 75-76 akt sądowych.

W toku prowadzonego przez prokuraturę postępowania nie zabezpieczono dokumentów dotyczących K. P. (1), aczkolwiek spółka (...) przekazała w sierpniu 2011 r. do postępowania przygotowawczego dokumenty i informacje dotyczące wszystkich zatrudnionych w tym czasie pracowników, w tym K. P..

Dowody:

- pismo Prokuratury Rejonowej S.-P. w S. – k. 225 akt sądowych;

- pismo z 19.08.2011 r. wraz z załącznikiem – k. 329-336 akt sądowych.

W dniu 7 marca 2012 r. K. P. (1) został przesłuchany jako świadek w prowadzonym postępowaniu przygotowawczym dotyczącym spółki (...). Opisał wówczas warunki swojego zatrudnienia w tej spółce, podając m.in., że pracował w niej jako kierowca w patrolu interwencyjnym, początkowo – przez pół roku – na podstawie umowy zlecenia, a potem na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony. Zeznał, że przez pierwsze dwa miesiące miał ustaloną stawkę godzinową 8 zł, a potem 8,50 zł; w miesiącu wypracowywał średnio 240-360 godzin, za co otrzymywał wynagrodzenie mieszczące się z przedziałe 2200-2400 zł netto. Wyjaśnił też, że wynagrodzenie otrzymywał przelewem na konto, przeważnie w transzach, trzy razy w miesiącu. Zaznaczył, że tytuły przelewów były różne, w tym: mundurówka, przejazdy do pracy, zakupy socjalne, jednak w rzeczywistości należności te stanowiły wyłącznie wynagrodzenie za pracę. Zeznał również, że zdarzało się, że M. B. (1) dawał mu kartę do bankomatu, z którego sam wypłacał sobie pieniądze na wynagrodzenie. Wskazywał zarazem, że nigdy nie kwitował odbioru wynagrodzenia na jakichkolwiek dokumentach, a także że podpisywał jakieś listy z kwitami do wypłaty, z wyszczególnionymi dniami, kiedy miał służby, jednak na tych dokumentach były wykazane znacznie niższe kwoty niż te, które zarabiał. Zeznał nadto, że w dacie przesłuchania pozwana zalegała mu z wypłatą części wynagrodzenia za styczeń 2012 r., tj. kwoty około 900 zł.

Dowód: kopia protokołu przesłuchania K. P. (1) – k. 337-339 akt sądowych.

Prokuratura sporządziła i skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko M. B. (2) i E. P. (1), którym oskarżyła ich o czyn o jakim mowa w art. 219 k.k. w zw. z art. 12 k.k., tj. o to, że w okresie od 1 stycznia 2010 roku do 30 czerwca 2011 roku w S., działając wspólnie i w porozumieniu, w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, pełniąc funkcję prezesa i wiceprezesa zarządu (...) spółki z o.o. i będąc uprawnionymi do reprezentowania i wykonywaniu czynności w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych poprzez niezgłaszanie do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wymaganych danych lub zgłaszanie nieprawdziwych danych o zatrudnianych pracownikach, mających wpływ na ich prawo do świadczeń lub na ich wysokość w stosunku do wielu osób pracujących na umowę o pracę i umowy zlecenia/kontraktowej. Wśród osób, co do których zgłoszono nieprawdziwe dane, w akcie oskarżenia nie wymieniono K. P. (1).

Dowód: kopia aktu oskarżenia – k. 431-445 akt sądowych.

W dniu 10 lutego 2012 r. K. P. podpisał datowaną na 30 grudnia 2011 r. umowę zlecenia ze spółką (...) sp. z o.o. z siedzibą w S., reprezentowaną przez R. Ł.. W umowie wskazano, że spółka ta zleca K. P. „do wykonania następujące czynności: dyżur telefoniczny i patrol interwencyjny w S.”. Określono, że zleceniobiorca będzie wykonywał zleczone czynności w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 2012 r., za wynagrodzeniem wynoszącym 300 zł netto, płatne z dołu, do 25 dnia każdego miesiąca kalendarzowego.

Dowód: umowa zlecenie – k. 10, 14 akt sądowych.

Również 10 lutego 2012 r. K. P. podpisał adresowany do spółki (...) rachunek nr (...), dotyczący okresu od 1 do 31 stycznia 2012 r., a opiewający na kwotę 401,22 zł brutto (300 zł netto).

Dowód: rachunek – k. 15 akt sądowych.

Spółka (...) w roku 2011 nosiła nazwę M.-Kable. Po zmianie profilu działalności zajęła się dodatkowo działalnością z zakresu ochrony fizycznej, w tym świadczeniem usług patrolowych. Zmieniła wówczas firmę na P. (...). Do pracy przy tych czynnościach zatrudniała osoby niemal wyłącznie na podstawie umowy zlecenia, chyba że podpisana przez spółkę umowa dotycząca ochrony obiektu przewidywała konieczność zatrudnienia osób w oparciu o umowę o pracę.

Dowody:

- zeznania świadka R. Ł. – k. 214v-216 akt sądowych;
- dokumentacja dot. spółki (...) – k. 264-270 akt sądowych.

Spółki (...) współpracowały ze sobą. Każda z nich miała jednak własne zlecenia do realizowania, przy czym do ich realizacji obie wykorzystywały częściowo te same osoby.

Dowód: zeznania świadka E. P. (1) – k. 206-206v akt sądowych.

W dniu 24 lutego 2012 r. K. P. (1) został zgłoszony do ubezpieczeń społecznych przez spółkę Grupa (...) z tytułu zatrudnienia na podstawie umowy zlecenia.

Z kolei w dniu 25 lutego 2012 r. takiego samego zgłoszenia K. P., z takiego samego tytułu dokonała spółka Agencja (...).

Dowód: informacja ZUS O/S. wraz z dokumentami źródłowymi – k. 356-364 akt sądowych.

Mając zatem na uwadze powyższe ustalenia Sąd Okręgowy rozpoczął od zwrócenia szczególnej uwagi na to, co umknęło uwagi tak sądu I instancji, jak i samego powoda.

Otóż w latach 2011 i 2012, których dotyczy spór w niniejszej sprawie, K. P. (1) miał ukończone odpowiednio 37 i 38 lat. Był zatem niewątpliwie mężczyzną w rozkwicie swoich możliwości zawodowych, w przypadku którego wiek nie mógł stanowić czynnika pogarszającego jego sytuację na rynku pracy i przymuszającego go w sposób pośredni do przyjmowania jakichkolwiek, w tym niekorzystnych ofert zatrudnienia oraz godzenia się na niezgodne z prawem praktyki pracodawcy. Takim czynnikiem mogłoby być np. wcześniejsze długotrwałe bezrobocie powoda, jego upośledzenie czy kalectwo, ewentualnie zwyczajna nieporadność życiowa. W toku procesu nie podnoszono jednak żadnych argumentów odnoszących się do takiej trudnej (z jakichkolwiek przyczyn) sytuacji powoda, toteż przy braku jakichkolwiek odnoszących się do tych okoliczności dowodów sąd II instancji założył – gdyż brak było podstaw, by twierdzić inaczej – że K. P. był w tym czasie osobą zdrową i pełnosprawną, dobrze radzącą sobie na rynku pracy. Powyższe znajduje pełne potwierdzenie również i w fakcie, że już w dniu 24 lutego 2012 roku, a więc jeszcze w czasie trwania umowy o pracę z pozwaną, K. P. znalazł sobie nowe źródło dochodu, u nowego podmiotu, jednocześnie zawierając kolejnego dnia z jeszcze innym podmiotem umowę cywilnoprawną.

Nie można było również stracić z pola widzenia tego, że powód zawarł z pozwaną spółką kolejno trzy umowy – najpierw na trzymiesięczny okres próbny, potem na czas określony 4,5 miesiąca (do końca grudnia 2011 r.), a następnie – co niesporne – nadal wykonywał pracę na rzecz pozwanej, nie wiadomo jednak na jakiej podstawie prawnej (w aktach sprawy brak jest umowy o pracę pochodzącej z tego okresu, strony zgodnie twierdziły jednak, że do końca lutego 2012 r. były związane stosunkiem pracy). Umowy te zawarł dobrowolnie, zaś przynajmniej dwie pierwsze – w formie pisemnej. Powód nie powoływał się w toku procesu na jakikolwiek przymus przy zawieraniu tych umów. Ponieważ z akt sprawy nie wynika, aby K. P. był osobą nieporadną, mającą problemy z rozumieniem treści przedstawianych mu na piśmie, Sąd Okręgowy założył w związku z tym, że powód wiedział na jakie warunki się z pracodawcą umówił. Z pewnością, jako osobie dorosłej i funkcjonującej już od pewnego czasu na rynku pracy, wiadomym było mu również, że treść pisemnej umowy o pracę ma pokrywać się z treścią faktycznej umowy, tj. że niedopuszczalnym w świetle prawa jest zawieranie fikcyjnych umów na piśmie przy jednoczesnym dokonywaniu ustaleń co do warunków pracy zupełnie odmiennych niż te formalnie ustalone. Traktując zatem powoda jako racjonalną, rozsądną i dorosłą osobę (a jeszcze raz trzeba podkreślić, iż materiał dowodowy nie dostarczył podstaw, by traktować go inaczej) trzeba było uznać, że skoro zdecydował się na zawarcie kolejnych umów o pracę już po kilku miesiącach swojej pracy dla pozwanej (umowę na czas określony po trzech miesiącach, a trzecią z umów (nawet jeśli była ona zawarta ustnie, to niewątpliwie powód musiał uzgodnić jakieś warunki jej wykonywania, inaczej przestałby przychodzić do pracy) – po 7,5 miesiącach), a więc gdy wiedział już jak pracodawca wywiązuje się faktycznie ze swoich wobec niego obowiązków, musiał nie mieć żadnych istotnych zastrzeżeń związanych z przebiegiem swojego stosunku pracy. Gdyby bowiem było inaczej i zaległości pracodawcy wobec niego były aż tak duże, jak przedstawiono w pozwie (dla przykładu tylko za czerwiec 2011 r., a więc za drugi miesiąc swojej pracy powód domagał się zapłaty kwot 156,40 zł + 577,80 zł + 2.026,36 zł, a więc sumy 2760,56 zł, blisko czterokrotnie przewyższającej wysokość umówionego w umowie o pracę wynagrodzenia!), niewątpliwie powód nie podpisałby kolejnej umowy z tak złym pracodawcą a zamiast tego uczynił to, co zrobił w lutym 2012 roku, czyli bez trudu znalazł sobie kolejne zatrudnienie. Powyższe pozwala zatem wątpić w prawdziwość twierdzeń powoda o tym, jakoby pozwana miała wobec niego jakieś zaległości, a już zwłaszcza tak znaczne jak te, których dochodził w niniejszym procesie. Było to tym bardziej nieprawdopodobne, gdy dostrzec, że w aktach sprawy brak jest jakichkolwiek dowodów na to, by powód kiedykolwiek wezwał swojego pracodawcę do zapłaty zaległych kwot. Nie wyjaśnił też w żaden sposób czemu czekał tak długo z wytoczeniem pozwu (wniósł go dopiero po trzech latach od upływu terminu wymagalności pierwszej z dochodzonych należności, a więc tuż przed upływem okresu przedawnienia roszczenia). Tymczasem gdyby faktycznie pracownik niemający w tym czasie innych źródeł dochodu i zarabiający kwoty odpowiadające najniższemu dopuszczalnym prawem zarobkom, nie otrzymywał przez wiele miesięcy wynagrodzenia, niewątpliwie dołożyłby wszelkich starań, by jak najszybciej otrzymać należne mu sumy. Nie sposób bowiem sobie wyobrazić bowiem, by w takiej sytuacji powód nie popadł np. w długi, które musiał jakoś spłacić. Wreszcie, ostatnim argumentem na poparcie zasadności takiego rozumowania jest fakt, iż zeznając w marcu 2012 roku, a więc bezpośrednio po zakończeniu pracy dla pozwanej, w charakterze świadka, pod rygorem odpowiedzialności karnej, mówiąc o zaległościach spółki (...) względem niego, powód wskazał, że obejmują one wyłącznie należność z tytułu wynagrodzenia za styczeń 2012 r. w kwocie około 900 złotych. Nie wspomniał ani słowem o tym, że nie otrzymywał wynagrodzenia za pracę także w poprzednich miesiącach, że nie płacono mu wynagrodzenia za nadgodziny i pracę w nocy oraz, że nie otrzymał ekwiwalentu za urlop.

Ponadto, wymaga podkreślenia, iż żądania pozwu były oparte o twierdzenie, iż postanowienia pisemnych umów łączących strony były fikcyjne. Powód odwoływał się przy tym, również w apelacji, do nierzetelności swojego byłego pracodawcy, zwracał uwagę na fakt, iż wobec spółki toczy się dotyczące spraw pracowniczych postępowanie karne, akcentował, że nie złożyła ona do akt wszystkich wnioskowanych przez niego dokumentów. Powyższe odwróciło uwagę od istotnego pytania, jakiego należało sobie w tym miejscu zadać, a mianowicie: czy wiarygodna jest osoba, która najpierw (według jej twierdzeń) świadomie podpisuje niezgodne z prawdą umowy, chcąc tym samym oszukać państwo (zarówno fiskusa, jak i ZUS), a następnie przychodzi do tego samego państwa po ochronę prawną, domagając się, by to uwierzyło w jej twierdzenia niepoparte żadnymi dowodami? Otóż, w ocenie Sądu Okręgowego w składzie obecnie rozpoznającym sprawę, wiarygodność takiej osoby jest znikoma. To z tego zatem powodu, a nie dlatego, że sąd kierował się jakimiś nieistniejącymi przepisami czy zasadami oceny dowodów (co zarzucono mu w apelacji), brak było podstaw,

by oprzeć się na dowodzie z zeznań powoda, jako jedynym w zasadzie dowodzie na prawdziwość jego twierdzeń. Zachowanie K. P. w czasie zatrudnienia u pozwanej (opisane wyżej) było bowiem całkowicie niespójne z obecnymi twierdzeniami. Nie udowodniono nadto istnienia jakichkolwiek okoliczności, które mogłyby w jakikolwiek sposób „usprawiedliwić” zachowanie polegające na jawnym oszukiwaniu państwa i doprowadzić do przyznania mu ochrony prawnej, czego domagał się K. P.. Przeciwnie, w realiach niniejszej sprawy to dowód z dokumentu jakimi są pisemne umowy o pracę został uznany za mający większą wartość dowodową niż twierdzenia powoda. Na powyższe nie ma wpływu fakt, iż jeśli chodzi o ostatni okres (2 miesiące) zatrudnienia K. P., w aktach sprawy brak jest pisemnej umowy o pracę. Skoro bowiem niespornym jest, że powód nadal świadczył w tym czasie pracę na rzecz pozwanej spółki (tak twierdziły zgodnie obie strony), niewątpliwie musiał robić to co najmniej na takich samych warunkach jak wcześniej uzgodnione. Za wiarygodne uznał sąd II instancji przy tym twierdzenie pozwanej wyrażone już w odpowiedzi na pozew, że wynagrodzenie K. P. w tym czasie wzrosło do kwot 750 zł brutto. W pełni koreluje ono bowiem z faktem, iż od 1 stycznia 2012 r. najniższe obowiązujące w Polsce wynagrodzenie wzrosło do kwoty 1500 zł brutto; skoro zatem K. P. był zatrudniony w wymiarze 1/2 etatu, nie mógł zarabiać mniej niż połowy tej kwoty.

W związku z powyższym, oceniając zachowanie powoda przez pryzmat wszystkich wyżej przywołanych okoliczności, Sąd Okręgowy nie doszukał się również istnienia jakiegokolwiek powodu, by uzupełniać postępowanie dowodowe poprzez przeprowadzenie z urzędu dodatkowych dowodów. W sytuacji, w której K. P. nie jest osobą nieporadną, a nadto przez cały proces był reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika, stanowiłoby to bowiem wyłącznie przejaw nieuzasadnionego faworyzowania jednej ze stron procesu kosztem drugiej.

Dalej, brak było również podstaw, by przeprowadzić dowody zawnioskowane przez pełnomocnika powoda półtora roku po wniesieniu przez niego apelacji, gdyż dopiero w lipcu 2018 r. Norma art. 381 k.p.c. stanowi bowiem, iż sąd drugiej instancji może pominąć nowe fakty i dowody, jeżeli strona mogła je powołać w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, chyba że potrzeba powołania się na nie wynika później. Jak przy tym wskazuje się w doktrynie (vide: Komentarz do Kodeksu postępowania cywilnego, pod red. prof. dr. hab. Elwiry Marszałkowskiej-Krześ, 2017), celem wprowadzenia ograniczenia w powoływaniu "nowości" była chęć przeciwdziałania celowej zwłoce strony w przedstawianiu nowych faktów i dowodów oraz potrzeba koncentracji materiału dowodowego w I instancji (tak: wyrok Sądu Najwyższego z 7 listopada 1997 r., II CKN 446/97). Przepis ten nie może służyć stronom biernym w toku postępowania przed sądem I instancji (gdy nie ma uzasadnionych powodów do usprawiedliwienia tej bierności) do „przenoszenia” postępowania dowodowego na etap apelacyjny. W niniejszej sprawie tymczasem powód, który przegrał proces przed sądem I instancji, gdyż nie naprowadził przekonujących dowodów na poparcie swoich twierdzeń, próbował naprawić to swoje uchybienie dopiero w apelacji. Sąd Okręgowy nie dopatrzył się jednak w tym przypadku istnienia szczególnych podstaw, dla których miałby umożliwić mu takie działanie, naruszając tym samym zasadę równości procesowej stron.

Należy zauważyć, iż powód domagał się uzupełnienia postępowania dowodowego poprzez uzupełniające przesłuchanie dwóch świadków, samego powoda oraz przesłuchanie jako świadka jednej nowej, niezidentyfikowanej z imienia i nazwiska osoby. Wszyscy oni (poza tym ostatnim świadkiem) mieliby przy tym wyłącznie doprecyzować swoje zeznania, a to w kontekście wytkniętego przez apelującego uchybienia sądu I instancji polegającego na niepoczynieniu ustaleń co do systemu czasu pracy powoda oraz poczynieniu niepełnych ustaleń co do wysokości stawki godzinowej. Zdaniem apelującego nowe zeznania pozwoliłyby na urzeczywistnienie „zasady prawdy materialnej jako jednej z najważniejszych zasad prawa cywilnego”. Mając to na względzie, należy podkreślić, iż Sądowi Okręgowemu nieznaną jest teoria jakoby to właśnie zasada prawdy materialnej była jedną z nadrzędnych zasad polskiego procesu cywilnego. Nie sposób bowiem nie dostrzec, że już w roku 1996 z Kodeksu postępowania cywilnego została usunięta norma art. 3 § 2 k.p.c., stanowiąca, iż „sąd powinien dążyć do wszechstronnego zbadania wszystkich istotnych okoliczności sprawy i do wyjaśniania rzeczywistej treści stosunków faktycznych i prawnych. Sąd z urzędu może podejmować czynności dopuszczalne według stanu sprawy, jakie uzna za potrzebne do uzupełnienia materiału i dowodów przedstawionych przez strony i uczestników postępowania.” Zmiana ta, odczytywana łącznie z innymi obowiązującymi obecnie w procedurze cywilnej regulacjami prowadzi do wniosku, że ustalenie prawdziwego stanu rzeczy istotnie jest nadal nadrzędnym celem postępowania cywilnego, z tym że w obecnym modelu tego procesu,

w którym nie obowiązuje zasada prawdy obiektywnej, inny jest sposób dochodzenia do prawdy. **Obowiązek jej poszukiwania został bowiem złożony przede wszystkim na strony postępowania, a nie na sąd.** Zadaniem sądu jest natomiast troska o to, aby zostały zachowane reguły postępowania obowiązujące przy ustalaniu prawdy, co obejmuje także dbałość o zachowanie kontradiktoryjności procesu oraz troskę o sprawność i szybkość postępowania (art. 6 k.p.c.; zasada koncentracji materiału dowodowego). Powyższe stanowi jednocześnie wyraz przestrzegania prawa wszystkich stron procesu do bezstronnego sądu i odpowiadającego mu obowiązku przestrzegania zasady równego traktowania stron (art. 32 ust. 1 i art. 45 ust. 1 Konstytucji RP).

Odnosząc się zatem do konkretnego złożonego przez pełnomocnika powoda wniosku, trzeba podkreślić, iż Sąd Okręgowy nie doszukał się w jego treści powołania się na wystąpienie obiektywnych przeszkód w jego wcześniejszym złożeniu. Brak jest w nim również informacji o tym, aby niemożliwe było na etapie postępowania przed sądem I instancji zadanie przez powoda lub jego pełnomocnika świadkom (czy samemu powodowi) pytań o te kwestie, o których osoby te miałyby obecnie uzupełniająco zeznawać. Jak wskazywano już wcześniej, z protokołów rozpraw nie wynika, aby pominięto jakieś wypowiedzi przesłuchiwanych osób lub by ograniczono którejkolwiek stronie możliwość zadawania pytań. Powód nie skorzystał też z możliwości złożenia wniosku o sprostowanie protokołu czy zgłoszenia zastrzeżenia w trybie art. 162 k.p.c. Jak się wydaje, stanowisko powoda o konieczności przeprowadzenia wnioskowanych dowodów jest oparte o koncepcję, iż jest to dopuszczalne wobec treści wyroku wydanego przez sąd I instancji i uzasadnienia tegoż wyroku, z których powód dowiedział się o tym, że przedstawione przez niego dowody okazały się niewystarczające do wygrania procesu. Mając to na uwadze, trzeba podkreślić, iż istotnie w orzecznictwie Sądu Najwyższego wyrażany jest pogląd, że „sąd drugiej instancji nie powinien pomijać nowych faktów i dowodów zgłoszonych w apelacji, jeżeli o potrzebie ich powołania strona dowiedziała się z uzasadnienia zaskarżonego wyroku” (tak np. w wyroku z 17 maja 2016 r., sygn. akt II UK 259/15). Pogląd ten musi być jednak odniesiony każdorazowo do realiów każdej sprawy, przy uwzględnieniu przywołanych wyżej zasad rządzących procesem sądowym, a cywilnym w szczególności. W przywołanym wyżej wyroku SN chodziło o stan faktyczny, w którym sąd II instancji odmówił przeprowadzenia dowodu z dokumentu, który powstał dopiero po wydaniu wyroku przez sąd I instancji, w związku z czym rozstrzygnięcie w tym zakresie nie budzi wątpliwości. Była to ponadto sprawa z zakresu ubezpieczeń społecznych, której przedmiotem było prawo do emerytury, a zatem sprawa, która – jak już wyjaśniono na wstępie niniejszych rozważań – musi być traktowana szczególnie. Analogiczny pogląd Sąd Najwyższy wyraził także w wyroku z 23 listopada 2004 r., w sprawie o sygnaturze akt I UK 30/04 – która również była sprawą z zakresu ubezpieczeń społecznych (tym razem o jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy) i także odnosił się w istocie do sytuacji, w której stronie odmówiono prawa do powołania się na dokument, który powstał dopiero po wydaniu wyroku przez sąd I instancji. Nie sposób jednak w ocenie sądu w składzie orzekającym w niniejszej sprawie wyprowadzić z takich stwierdzeń Sądu Najwyższego wniosku, że strona ma prawo powołania się na nowe dowody zawsze, gdy przegra proces (a do tego w istocie sprowadzało się żądanie powoda). Prowadziłoby to bowiem do pozbawienia praktycznego znaczenia wszystkich przepisów wprowadzających rygorystyczny dowodowy i przyczyniało się do przedłużania postępowań, a nadto faworyzowania jednej ze stron.

W okolicznościach niniejszej sprawy konieczne jest także zwrócenie uwagi na treść normy art. 368 § 1 pkt 4 k.p.c., określającej wymogi formalne apelacji. Jeden z nich odnosi się do konieczności przywołania **już w apelacji** nowych faktów i dowodów wraz z jednoczesnym wykazaniem, że ich powołanie w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji nie było możliwe albo że potrzeba powołania się na nie wynikała później. Oznacza to brak dowolności strony w zgłaszaniu nowych wniosków dowodowych i nałożenie na nią obowiązku powołania się na nowe dowody już w apelacji (przy uwzględnieniu oczywiście sytuacji nadzwyczajnych, gdy np. – jak w wyżej przywoływanych wyrokach SN – jakiś dokument powstał lub stał się znany stronie dopiero później). Tymczasem w niniejszej sprawie próżno szukać w złożonej przez powoda apelacji zastrzeżeń odnoszących się do zakresu przeprowadzonego przez sąd postępowania dowodowego oraz powołania się na konieczność przeprowadzenia nowych dowodów (mimo że konieczność ta miała powstać po zapoznaniu się przez powoda z uzasadnieniem wyroku Sądu Rejonowego). Nie wiadomo zatem w istocie co sprawiło, że po półtora roku od wniesienia apelacji powód postanowił ją w istocie rozszerzyć o nowy zarzut. Powyższe musiało zostać zatem w tych okolicznościach potraktowane wyłącznie jako nieuzasadniona próba obejścia przepisów o terminie do wniesienia apelacji, co z kolei skutkowało brakiem możliwości uwzględnienia złożonych wniosków.

Niezależnie od powyższego, jak już wyłuszczone wyżej, Sąd Okręgowy nie dopatrywał się powodów, by postępowanie dowodowe uzupełniać z urzędu. Sprawa nie wymagała bowiem takiego działania ze strony sądu ani z uwagi na rodzaj roszczenia, ani z uwagi na osobę powoda, którego interesy procesowe były w toku całego postępowania zabezpieczone w sposób należyty.

W tym miejscu warto jeszcze odnieść się do tego zarzutu apelacji, w którym skarżący wskazywał, iż naruszono przepisy prawa materialnego poprzez błędne uznanie, że to przede wszystkim na powodzie spoczywał ciężar wykazania ilości faktycznie przepracowanych godzin, w tym w godzinach nadliczbowych i w porze nocnej, podczas gdy to pozwana nie ewidencjonowała należycie czasu pracy i wysokości wynagrodzenia pracowników oraz nie przedstawiła żądanych przez powoda dokumentów.

Jak się wydaje zatem, powód stał na stanowisku, iż w sytuacji, w której pracodawca nie wywiązał się ze swoich obowiązków pracowniczych związanych z prawidłowym ewidencjonowaniem czasu pracy powoda, oznaczało to automatycznie konieczność uznania twierdzeń powoda za prawdziwe. Rozumowanie takie było jednak wadliwe.

Istotnie, z treści przywołanego przez apelującego przepisu art. 94 pkt 9a Kodeksu pracy wynika, że pracodawca jest zobowiązany prowadzić i przechowywać w postaci papierowej lub elektronicznej dokumentację w sprawach związanych ze stosunkiem pracy oraz akta osobowe pracowników (dokumentacja pracownicza). Normę tę uzupełnia przy tym niedostrzeżony przez skarżącego przepis art. 149 § 1 Kodeksu pracy, nakładający na pracodawcę szczegółowy obowiązek prowadzenia ewidencji czasu pracy pracownika do celów prawidłowego ustalenia jego wynagrodzenia i innych świadczeń związanych z pracą.

Na gruncie obu tych przepisów w orzecznictwie prezentowane jest jednolite stanowisko (por. m.in. postanowienie Sądu Najwyższego z 14 marca 2018 r., sygn. akt II PK 131/17), że „wprawdzie ewidencjonowanie czasu pracy pracowników jest obowiązkiem pracodawcy wynikającym z art. 94 pkt 9a w związku z art. 149 k.p., ale w postępowaniu w sprawach z zakresu prawa pracy z powództwa pracownika o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe obowiązuje ogólna reguła dowodzenia przez pracownika twierdzeń na poparcie dochodzonych roszczeń (art. 6 k.c. w związku z art. 300 k.p.), z tą jedynie modyfikacją, że wyłącznie niewywiązywanie się przez pracodawcę z obowiązku rzetelnego prowadzenia dokumentacji czasu pracy, powoduje dla niego niekorzystne skutki prawne, **jeżeli pracownik udowodni swoje twierdzenia przy pomocy innych środków dowodowych niż ta dokumentacja** (por. wyrok Sądu Najwyższego z 7 czerwca 2011 r., II PK 317/10).”

W związku z tym w orzecznictwie podkreśla się (tak SN w przywołanym przed chwilą wyroku z 7 czerwca 2011 r.), że „pracownik (powód) może powoływać wszelkie dowody na wykazanie zasadności swego roszczenia, w tym posiadające mniejszą moc dowodową niż dokumenty dotyczące czasu pracy, a więc na przykład dowody osobowe, z których prima facie (z wykorzystaniem domniemań faktycznych - art. 231 k.p.c.) może wynikać liczba przepracowanych godzin nadliczbowych. Jeżeli sąd (po swobodnej ocenie dowodów - art. 233 § 1 k.p.c.) dojdzie do wniosku, że powód przy pomocy takich dowodów wykazał swoje twierdzenia, to na pracodawcy, który nie prowadził prawidłowej ewidencji czasu pracy, spoczywa ciężar udowodnienia, że pracownik rzeczywiście nie pracował w tym czasie.”

Powyższe oznacza, a pogląd ten sąd orzekający w niniejszej sprawie uważa za w pełni trafny, że w sprawach tego rodzaju jak niniejsza brak jest podstaw do stosowania proponowanego przez powoda automatyzmu orzeczniczego. Nawet więc zatem jeśli – jak w niniejszej sprawie – okaże się, że pracodawca nie zrealizował swoich obowiązków, czym naruszył obowiązujące prawo, nie skutkuje to zmianą w zakresie ciężaru dowodu, a w szczególności zdjęciem jakichkolwiek obowiązków dowodowych z pracownika.

W tej sytuacji decydującego znaczenia nabral podniesiony w apelacji zarzut obrazy przez Sąd Rejonowy przepisu art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny materiału dowodowego prowadzącej do błędnych ustaleń faktycznych.

Dla porządku należy wskazać, że zgodnie z przywołaną normą, wiarygodność i moc dowodów sąd ocenia według swego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Jeżeli zatem z określonego materiału

dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to dokonana przezeń ocena nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (tak min. Sąd Najwyższy w wyroku z 27 września 2002 r., II CKN 817/00). Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd przepisu art. 233 § 1 k.p.c. wymaga zatem wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem może być jedynie przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 7 czerwca 2006 r., sygn. akt I ACa 1407/05). W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłuszne im je przyznając (tak Sąd Najwyższy m. in. w orzeczeniach z: 23 stycznia 2001 r., IV CKN 970/00; 12 kwietnia 2001 r., II CKN 588/99 i 10 stycznia 2002 r., II CKN 572/99).

Istotnie, w ocenie Sądu Okręgowego sąd I instancji ustalił stan faktyczny w niniejszej sprawie w sposób niejasny, stąd też pojawiła się konieczność ponownego dokonania prawidłowych ustaleń w toku postępowania apelacyjnego. Oparto się jednak przy tym o ten sam materiał dowodowy, którym posłużył się Sąd Rejonowy, w szczególności o te same dowody z dokumentów i te same zeznania tych samych osób. Sąd Okręgowy uznał też, z przyczyn wyżej już dokładnie opisanych, że rację miał sąd I instancji, gdy ocenił jako niewiarygodne zeznania powoda. Odnoszące się do niewzięcia ich pod uwagę zarzuty apelacji nie miały więc podstaw. Tylko dla wyczerpania krytyki stanowiska powoda można więc wskazać, że niekonsekwentne i niespójne były już nawet same jego zeznania złożone przed Sądem Rejonowym. K. P. podawał bowiem wówczas np., że „można powiedzieć, że jeśli chodzi o nominalną godzin, to wypłaty finalnie się zgadzały”, co stało w oczywistej sprzeczności z faktem, że poza zapłatą dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych i porze nocnej, domagał się też zapłaty wynagrodzenia, i to w znacznych kwotach. Nie sposób jest przy tym również ocenić tego stwierdzenia, gdy dostrzec, że w dalszej części powód podał, że „miałem gdzieś notatki związane z tym ile było pracy w konwoju, a ile patrolu, żeby policzyć ilość godzin, bo się nie zgadzał ze stanem.”. Powód z jednej strony twierdził zatem, że zapłacono mu za wszystkie godziny pracy (choć w pozwie podnosił inaczej), zaś z drugiej, że nie zgadzała się ilość godzin. Ponadto za nieprzekonywującą należy uznać argumentację K. P., że podpisywał listy obecności, w których wpisany był inny czas jego pracy niż faktyczny, bo „gdybym listy obecności nie podpisał, to już bym nie pracował.” Powód nie wyjaśnił bowiem z czego wynikała ta jego obawa i dlaczego miała ona tak istotny charakter, że gotów był z jej powodu godzić się na fałszowanie dokumentacji i otrzymywanie zaniżonych wypłat, zamiast po prostu zmienić pracę (co zrobił w lutym 2012 r.).

Jeśli chodzi o zarzut apelacji odnoszący się do niewzięcia pod uwagę zeznań świadka D. F. (1), to w pierwszej kolejności trzeba zauważyć, iż z uzasadnienia sądu I instancji nie wynika, aby sąd uznał zeznania tego świadka za niewiarygodne, choć zarazem istotnie nie odniósł się do nich w żadnym zakresie, ani nie przywołał ich w żadnym fragmencie uzasadnienia swojego wyroku. Stanowi to niewątpliwie uchybienie, jednak nie o takim charakterze, że musiało ono skutkować uchyleniem wyroku. Oceny zeznań tego świadka mógł bowiem dokonać samodzielnie sąd II instancji.

Zdaniem Sądu Okręgowego zeznania D. F. (1) należało uznać zatem za całkowicie nieprzydatne przy czynieniu ustaleń dotyczących warunków zatrudnienia powoda u pozwanej, wymiaru czasu jego pracy oraz wysokości wypłaconego mu faktycznie wynagrodzenia. Apelujący, domagając się wzięcia ich pod uwagę, nie zauważa bowiem, że świadek ten nie miał żadnej faktycznej wiedzy dotyczącej K. P.. Jedyne wynikające z protokołu jego przesłuchania (k. 214-214v akt sądowych) stwierdzenia dotyczące powoda mają bowiem charakter wysoce ogólny. Świadek zeznał bowiem wyłącznie, że „pracowaliśmy **chyba** [podkreślenie własne SO] razem z powodem”, „trudno mi powiedzieć czy byłem zatrudniony razem z powodem w tej spółce, lecz kojarzę powoda z widzenia. Z powodem nie jeździłem patrolami interwencyjnymi, lecz zmieniałem się z nim na służby” oraz „Kolegę kojarzę z okresu gdzieś 3-4 miesięcy pracy, nie wiem czy i jak wykorzystywał urlop”. W oparciu o te zeznania nie sposób było zatem dokonać jakichkolwiek wiążących ustaleń dotyczących pracy K. P.. Powód nie musiał być bowiem wcale zatrudniony w pozwanej spółce na takich samych

warunkach jak D. F.; w szczególności brak jest podstaw (uwzględniając wszystkie przedstawione już wyżej argumenty odnoszące się do osoby powoda i niewiarygodności jego zeznań), by wyprowadzić wnioski, że także i w jego przypadku umówiony był z pozwaną na rozliczanie wg stawki godzinowej. Z zeznań świadka D. F. nie wynika wcale, aby w jego przypadku ustalenia z pisemnej umowy (czy umów) różniły się od ustaleń faktycznych; świadek nie pamiętał bowiem treści swoich pisemnych umów. Ponadto, mimo że pracował dla pozwanej znacznie dłużej niż powód, bo przez okres 2,5 roku, nie wskazywał, że pozwana zalega czy zalegała na jego rzecz z wypłatą tak olbrzymich kwot, jak te, których domagał się pracujący przez ledwie 9,5 miesiąca powód. Zeznał bowiem w tym zakresie wyłącznie, że „ja nie wiem czy w tej chwili jestem rozliczony ze spółką (...), myślę, że nawet prezes tego nie wie. Wydaje mi się, że nie jestem do końca rozliczony.” Zeznania świadka w tym zakresie po pierwsze cechuje zatem brak konkretności, po drugie – nie są one jakkolwiek zbieżne z twierdzeniami powoda. Brak jest też podstaw, by tworzyć w związku z tym jakiegokolwiek domniemania lub posługiwać się analogią; jak już wcześniej wskazano, każdy pracownik zawierał wszak z pozwaną odrębną umowę i dokonywał samodzielnych ustaleń.

Brak było również realnych podstaw, by wyprowadzić jakieś istotne dla rozstrzygnięcia w tej sprawie wnioski z faktu, że świadek D. F. zeznał, iż „zmieniał się z powodem na służby” (a nie „zamienił się z nim na służby”, jak wskazano w apelacji). Brak jest bowiem danych, by ustalić w ogóle o jakie „służby” świadkowi chodziło, jak długo one trwały i jak często świadek „zamieniał się” z powodem. Powyższe były to zaś okoliczności, które to powód musiał wykazać, o ile chciał z tego faktu wyprowadzać jakieś istotne dla siebie wnioski. Brak jest przy tym podstaw, by ewentualnymi niedostatkami przesłuchania świadka w tym zakresie obciążać obecnie sąd. Jak wynika z protokołu rozprawy, podczas której D. F. został przesłuchany, złożył on zeznania zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie zasadami określonymi w przepisie art. 271 § 1 k.p.c. Świadek przedstawił najpierw co i z jakiego źródła wie o sprawie (wyjaśniając, że nie ma w zasadzie wiedzy na temat zasad zatrudnienia powoda), po czym umożliwiono pełnomocnikom obu stron, w tym również pełnomocnikowi powoda, zadanie świadkowi wszelkich pytań (w protokole brak jest informacji o tym, aby jakieś pytania, w szczególności od strony powodowej, zostały przez sąd uchylone). W tej sytuacji przywoływanie obecnie przez powoda w apelacji zeznań D. F. w sposób niezgodny z ich faktyczną treścią (jak również domaganie się uzupełniającego przesłuchania tego świadka), nie miało jakiegokolwiek uzasadnienia.

Reasumując dotychczasowe rozważania trzeba więc wskazać, iż rolą powoda było wykazanie w toku postępowania, że w czasie zatrudnienia u pozwanej pracował w godzinach nadliczbowych, w jakim wymiarze ta praca była wykonywana, a także, że nie otrzymał w związku z tym całości należnego wynagrodzenia. W ocenie sądu powód obowiązku temu nie sprostał, bowiem jego twierdzenia nie znalazły żadnego potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym. Za udowodnione uznał przy tym sąd twierdzenia K. P., że pozwana nie prowadziła należytej dokumentacji pracowniczej, jednak nie podzielił jego wniosków co do skutków tego faktu. Miał bowiem na uwadze to, że niespójnym i niepopartym innymi dowodami, w tym zeznaniami świadków, twierdzeniom powoda przeczą dowody z dokumentów, w tym z podpisanych przezeń własnoręcznie list obecności za kilka spośród spornych miesięcy, z których nie wynika, aby powód świadczył pracę w tak znacznym wymiarze, aby należne mu było wynagrodzenie w dochodzonych kwotach. Słusznie bowiem zauważył sąd I instancji, że powód był zatrudniony w wymiarze 1/2 etatu, w związku z czym do jego sytuacji znajdowała zastosowanie norma art. 151 § 5 Kodeksu pracy. Powód w ocenie Sądu Okręgowego nie udowodnił przy tym, aby zawarł z pozwaną w istocie inną umowę niż te, które złożono do akt na piśmie (tj. by umówił się z nią w inny sposób niż wynikający z treści tych umów). Oznaczało to zatem, że w jego przypadku dopiero praca wykonywana ponad przedłużony dobowy wymiar czasu pracy, wynikający z obowiązującego systemu i rozkładu czasu pracy, odnoszony do zatrudnienia w pełnym wymiarze czasu pracy, stanowiła pracę w godzinach nadliczbowych (tak Sąd Najwyższy m.in. w uchwale z 4 kwietnia 2014 r., sygn. akt I PK 249/13; pogląd wyrażony w tej uchwale sąd orzekający w niniejszej sprawie uważa za trafny). Nie widząc podstaw do zakwestionowania prawdziwości podpisanych przez powoda list obecności, Sąd Okręgowy nie widział też podstaw, by zanegować prawidłowość wyliczeń należności przekazanych przez pozwaną na konto bankowe powoda i uznać ustalone przez nią kwoty za zaniżone. Kwoty te bowiem, obliczone od wynikającej z umowy stawki wynagrodzenia powoda, odpowiadają co najmniej kwotom należnym powodowi za wykonywanie pracy w takim wymiarze, jaki wynika z list obecności. Ponieważ w umowie o pracę strony operowały kwotą brutto, sąd przyjął, że ujęta tam suma 693 zł brutto należna

tytułem wynagrodzenia w roku 2011 odpowiadała kwocie 556,65 zł netto, zaś należna w roku 2012 kwota 750 zł brutto odpowiadała kwocie 597,02 zł netto.

Sąd uznał jednocześnie, że za miesiące objęte pozwem pozwana zapłaciła K. P. tytułem wynagrodzenia (w tym z tytułu ewentualnej pracy w godzinach nadliczbowych lub w porze nocnej) następujące kwoty:

- za **czerewiec 2011 r.** - 950 zł netto (przelew dokonany w dniu 4 lipca 2011 r.); kwota ta była zatem o 393,35 zł netto wyższa niż podstawowa pensja powoda – brak było dowodów, aby tytułem wynagrodzenia za pracę w nadgodzinach oraz wszelkich dodatków K. P. przysługiwała wyższa suma, zwłaszcza gdy dostrzec, że z listy obecności za ten miesiąc wynika, iż powód pracował po 8 lub 4 godziny dziennie, a pracę świadczył tylko przez 12 dni w miesiącu;

- za **lipiec 2011 r.** - 1100 zł netto (przelew dokonany 25 lipca 2011 r.); powód otrzymał zatem kwotę o 543,35 zł wyższą niż zwykła należność; również brak dowodów, by uznać, że powyższe nie zaspokoilo jego należności z tytułu pracy wykonywanej w lipcu 2011 r.;

- za **sierpień 2011 r.** - 1320 zł netto (przelew dokonany 17 sierpnia 2011 r.); powód otrzymał zatem kwotę o 763,35 zł wyższą niż zwykła należność; również brak dowodów, by uznać, że powyższe nie zaspokoilo jego należności z tytułu pracy wykonywanej w sierpniu 2011r.;

- za **wrzesień 2011 r.** - 1976,65 zł netto (dwa przelewy, dokonane 13 września i 12 października 2011 r.); powód otrzymał zatem kwotę o 1420 zł (!) wyższą niż zwykła należność; również brak dowodów, by uznać, że powyższe nie zaspokoilo jego należności z tytułu pracy wykonywanej we wrześniu 2011r.; warto również zauważyć, że przelanie na rzecz K. P. aż tak dużej kwoty jest uzasadnione treścią podpisanej przez niego listy obecności za ten miesiąc, wynika z niej bowiem istotnie, że powód świadczył w tym miesiącu pracę przez wiele godzin, w tym również nocnych; ilość tych godzin znacznie odbiegała od ilości godzin w pozostałych miesiącach;

- za **październik 2011 r.** - 806,65 zł netto (przelew dokonany 14 listopada 2011 r.); powód otrzymał zatem o 250 zł więcej niż kwota wynikająca z umowy o pracę; wyliczenie tej należności nie budzi wątpliwości sądu, gdyż zważył, że z listy obecności wynika, że powód przepracował w tym miesiącu tylko 7 dni, aczkolwiek w każdym z nich pracował 12 godzin;

- za **listopad 2011 r.** - 806,65 zł netto (przelew dokonany 13 grudnia 2011 r.); powód otrzymał zatem o 250 zł więcej niż kwota wynikająca z umowy o pracę; wyliczenie tej należności również nie wzbudziło wątpliwości sądu, skoro z listy obecności wynika, że powód także w tym miesiącu przepracował 7 dni, przy czym 6 dni pracował po 12 godzin, zaś jednego dnia pracował 8 godzin;

- za **grudzień 2011 r.** – Sąd uznał, że powód otrzymał za ten miesiąc wynagrodzenie w wysokości 836 zł netto, przyjmując iż zapłata tej należności została dokonana przelewem dokonany przez spółkę (...) 27 stycznia 2012 r. opisanym jako „zaliczka do umowy cesja – refaktura”. Do przyjęcia, iż tak się właśnie stało, skłoniły sąd następujące względy:

a) z zeznań złożonych przez powoda w toku postępowania karnego wynika, że w marcu 2012 r. uważał, że były pracodawca nie zalega mu z płatnością innej należności niż wynagrodzenia za styczeń 2012 r. w wysokości około 900 zł. Musiał więc dostać za grudzień 2011 r. wypłatę w kwotę, którą wówczas uważał za spełniającą jego roszczenie z tytułu świadczenia w tym miesiącu pracy;

b) z wyciągu z konta bankowego powoda wynika, iż poczynając właśnie od grudnia 2011 r. i stycznia 2012 r. wpłat na jego konto zaczęła dokonywać spółka (...), wskazując jednak w tytule przelewu nie własne zobowiązanie umowne (umowę zlecenia, formalnie podpisaną dopiero 10 lutego 2012 r., jednak obowiązującą od początku roku 2012), lecz posługując się pojęciami „cesji” i „refaktury”. W kolejnym przelewie, dotyczącym stycznia 2012 r., wskazano już dodatkowo, że chodzi o „polis”, zaś w jeszcze następnym, z 23 lutego 2012 r., że jest to „cesja płatności P. (...)”. Powiązanie zatem tych okoliczności z dowodami z zeznań świadków E. P. i R. Ł., osób zarządzających obiema spółkami

(Polis (...) i P. (...)), z których wynika, że na przełomie tych lat obie spółki zaczęły ściśle współpracować, doprowadziło sąd do wniosku, iż omawiany przelew należy traktować jak spełnienie świadczenia przez osobę trzecią o jakim mowa w art. 356 k.c. (stosowanym w tym przypadku odpowiednio z mocy odesłania zawartego w art. 300 k.p.), skutkujące zwolnieniem pozwanej z długu wobec powoda;

- za **styczeń 2012 r.** - 1653,02 zł, na którą to kwotę złożyły się: 806 zł przelane bezpośrednio przez pozwaną 23 stycznia 2012 r. oraz 847,02 zł przelane przez spółkę (...) 8 lutego 2012 r. Powód otrzymał zatem o 1056 zł więcej niż zwykła należność wynikająca z umowy o pracę, co stanowi z pewnością należytą zapłatę, przy przyjęciu, że wykonywał pracę w godzinach nadliczbowych i porze nocnej. Sąd nie widział przy tym podstaw, by uznać, iż przelew dokonany przez P. (...) miał na celu zwolnienie się przez nią z jej długu wobec powoda, skoro jedyny wystawiony przez powoda rachunek dotyczący wykonywania pracy na rzecz tej spółki nosił datę o dwa dni późniejszą niż data omawianego przelewu;

- za **lutą 2012 r.** - 847,02 zł, a więc o 250 zł więcej niż kwota należna z umowy o pracę. Sąd nie miał w tym zakresie wątpliwości, że przelew dokonany 23 lutego 2012 r. przez P. (...) stanowił realizację jakiegoś wewnętrznego ustalenia z pozwaną spółką, skutkującą jej zwolnieniem z długu wobec powoda, skoro tytuł przelewu został wprost oznaczony jako: „do umowy (...) cesja płatności P. (...).

Sąd, wbrew zeznaniom powoda, nie brał przy tym pod uwagę wpłat jakie zostały dokonane na jego konto z tytułu „zwrotu kosztów dojazdu” czy „zaliczki na zakup sortów”. Nie przyjął też, że K. P. faktycznie otrzymał jakieś należności dodatkowo, „pod stołem”. Jak już wyjaśniono wcześniej, zeznania i twierdzenia K. P. zostały uznane za niewiarygodne. Brak było więc podstaw, by uznać, że akurat w tym przypadku zeznał prawdę.

Koniecznym wydaje się również zamieszczenie w tym miejscu ogólnej informacji na temat przyczyn, dla których przy ustaleniu stanu faktycznego sąd oparł się akurat o te, a nie inne dowody (wskazane szczegółowo w części poświęconej na przywołanie tych ustaleń). Co do zasady, jak już wskazywano wcześniej, posłużono się tymi dowodami z dokumentów, które nie budziły wątpliwości, a więc dokumentami podpisanymi przez powoda (umowami o pracę, umową zlecenia i rachunkiem dotyczącym P. (...), listami obecności) lub pochodzącymi z akt postępowania karnego prowadzonego przeciwko byłym członkom zarządu pozwanej spółki. Sąd nie miał też zastrzeżeń do autentyczności i miarodajności złożonego przez powoda wyciągowi z jego konta bankowego. Zeznania świadków H. K. i D. F. uznano co do zasady za wiarygodne, aczkolwiek wykorzystano je tylko w tej części, w którym jakkolwiek odnosiły się one do zatrudnienia powoda u pozwanej, a więc w niewielkim zakresie, gdyż świadkowie nie mieli co do tego zbyt dużej wiedzy. Z kolei zeznania świadków A. G., E. P. i R. Ł. wykorzystano tylko przy czynieniu ustaleń co do zakresów działalności pozwanej spółki i spółki (...) i ich wzajemnych powiązań, mając na uwadze, że miały one potwierdzenie w całokształcie zebranego materiału dowodowego. Za niewiarygodną uznano natomiast prowadzoną przez pozwaną dokumentację pracowniczą (inną niż podpisane przez powoda a wyżej wymienione dokumenty), która w szczątkowej formie została złożona do akt, gdyż była ona wzajemnie niespójna.

Na zakończenie należy wskazać, że mimo iż w apelacji wskazano, że dotyczy ona całego rozstrzygnięcia, nie poświęcono w niej ani słowa zgłoszonemu przez powoda żądaniu zapłaty ekwiwalentu za urlop wypoczynkowy, które także zostało przez Sąd Rejonowy oddalone w całości. Sąd Okręgowy uznał w związku z tym, że powód nie zgłasza w istocie w tym zakresie do wyroku żadnych zarzutów. Ponieważ zaś zebrany w sprawie materiał dowodowy nie dostarczył dowodów na to, aby K. P. w istocie nie wykorzystał urlopu wypoczynkowego w naturze w rozmiarze innym niż ten, za który został mu wypłacony ekwiwalent, apelację oddalono także i w tym zakresie.

Reasumując, trzeba zatem podkreślić, że mając na uwadze zaoferowany przez strony materiał dowodowy sąd odwoławczy, mimo dokonania samodzielnych ustaleń, nie mógł dojść do wniosku, że wyrok Sądu Rejonowego jest wadliwy. Przeciwnie, uznał, że mimo częściowo błędnego uzasadnienia jego rozstrzygnięcie jest trafne. Z uwagi na powyższe, uznając bezzasadność apelacji powoda, na podstawie przepisu art. 385 k.p.c. orzeczono jak w punkcie I sentencji wyroku.

Do rozpoznania w niniejszej sprawie pozostawało także zażalenie pozwanej spółki na postanowienie o kosztach procesu zamieszczone w punkcie II zaskarżonego orzeczenia. Zażalenie to uznano za zasadne. Rację zdaniem Sądu Okręgowego ma bowiem pozwana, gdy twierdzi, że dowody znajdujące się w aktach sprawy nie dały podstaw do odstąpienia od zasady odpowiedzialności za wynika procesu wyrażonej w normie art. 98 § 1 k.p.c., w myśl której strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony. Sąd Rejonowy odwołał się w tym zakresie do normy art. 102 k.p.c., zapominając jednakże, że ma do czynienia z normą o charakterze wyjątkowym, która z tego względu powinna być stosowana z rozwagą.

Zgodnie z treścią art. 102 k.p.c., w wypadkach szczególnie uzasadnionych sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów albo nie obciążać jej w ogóle kosztami. Przepisy kodeksu postępowania cywilnego statuują tym samym zasadę, że wprawdzie wynik procesu z reguły decyduje o obowiązku zwrotu kosztów przeciwnikowi, niemniej nie jest to obowiązek nieograniczony i podlega ocenie z punktu widzenia zasad słuszności. Kodeks nie konkretyzuje pojęcia „wypadków szczególnie uzasadnionych”, pozostawiając ich kwalifikację, przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności danej sprawy, sądowi (por. m.in. postanowienie SN z 20 grudnia 1973 r., II CZ 210/73). Zastosowanie przez sąd art. 102 k.p.c. powinno być oceniane w całokształcie okoliczności, które by uzasadniały odstępstwo od podstawowych zasad decydujących o rozstrzygnięciu w przedmiocie kosztów procesu. Do kręgu tych okoliczności należy zaliczyć zarówno fakty związane z samym przebiegiem procesu, jak i fakty leżące na zewnątrz procesu, zwłaszcza dotyczące stanu majątkowego i sytuacji życiowej strony, która miałaby oceniane koszty procesu ponieść (por. postanowienie SN z 14 stycznia 1974 r., sygn. akt II CZ 223/73). Do wypadków szczególnie uzasadnionych w rozumieniu art. 102 k.p.c. można także zaliczyć sytuacje wynikające z charakteru żądania poddanego rozstrzygnięciu sądu (por. postanowienie SN z 11 września 1973 r., sygn. akt I CZ 122/73). Okoliczności te powinny być oceniane przede wszystkim z uwzględnieniem zasad współzycia społecznego.

Strona przed wytoczeniem powództwa obowiązana jest jednak każdorazowo wszechstronnie rozważyć, czy przysługuje jej dochodzone roszczenie, od kogo może żądać jego zaspokojenia i w jakiej wysokości. Proces cywilny bowiem ze swej istoty zmierza do zrealizowania rzeczywiście przysługującej powodowi wierzytelności, w drodze przymusu państwowego i to przez osobę rzeczywiście zobowiązaną do jej zaspokojenia. Wytaczanie i popieranie powództwa bez dostatecznego rozważenia wymienionych kwestii powoduje zbędne zaangażowanie strony pozwanej procesem sądowym i konieczność poniesienia kosztów podjętej obrony. **Zasada ta w pełnym zakresie obowiązuje także w sprawach z zakresu prawa pracy, bowiem nie istnieją żadne przepisy szczególne, które wyłączałyby jej obowiązywanie w przypadku spraw zaliczanych do tej kategorii.**

Na kanwie powyższych rozważań stwierdzić więc należało, że w niniejszej sprawie odstępując od obciążania powoda kosztami procesu, Sąd Rejonowy zastosował przepis art. 102 k.p.c., pomimo braku istnienia okoliczności, które uzasadniałyby takie postępowanie. Odwołał się przy tym do faktu nierzetelnego prowadzenia przez pozwaną ewidencji czasu pracy i niezgłaszania rzetelnych danych do ZUS, uznając, że gdyby pozwana należycie wywiązała się z tych obowiązków „nie stanowiłoby żadnej trudności ustalenie rzeczywistego zakresu roszczenia powoda”. Wskazał nadto, że „roszczenie o wynagrodzenie dotyczy podstaw bytowych człowieka i jego niewypłacanie godzi w podstawowe prawa człowieka”. Mając to na uwadze, należy wskazać, iż jak już wyżej wyjaśniono, ustawodawca nie nakazał traktować roszczeń pracowniczych w zakresie kosztów procesu inaczej niż wszelkich innych roszczeń. Brak jest więc powodów, dla których należało niejako automatycznie odstępować od obciążania kosztami procesu pracownika, który domaga się zasądzenia na swoją rzecz wynagrodzenia za pracę. Z kolei jeśli chodzi o drugą grupę argumentów, to Sąd Okręgowy inaczej niż sąd I instancji uważa, że powód nie udowodnił faktu wykonywania przez siebie pracy w godzinach nadliczbowych ani nieotrzymania całości wynagrodzenia za pracę, a jego twierdzenia jako niespójne i niemające oparcia w zebranych materiale dowodowym nie mogły być uznane za miarodajne. Fakt prowadzenia czy nieprowadzenia przez pozwaną ewidencji czasu pracy miał więc zatem znaczenie wtórne i nie mógł skutkować niezasądzeniem na jej rzecz poniesionych przez nią realnie kosztów, spowodowanych wytoczeniem przez powoda niezasadnego powództwa. Co za tym idzie, zażalenie pozwanej zostało uwzględnione. Skarżąca domagała się przy tym (k. 485 akt sądowych) zasądzenia na swoją rzecz podwójnej stawki minimalnej określonej w rozporządzeniu Ministra

Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U. z 2002 r., nr 163, poz. 1349 ze zm.), obowiązującego w dacie wniesienia pozwu (lipiec 2014 r.), tj. kwoty 3600 zł. Uzasadnieniem dla przyznania podwójnej stawki miał być przy tym znaczny nakład pracy pełnomocnika, zawilość stanu faktycznego i prawnego sprawy, różnorodność roszczeń będących jej przedmiotem oraz czas trwania sprawy. Wskazywano również, że pełnomocnik musiał dojeżdżać na 6 rozpraw z W. oraz P., co wygenerowało po jego stronie dodatkowe koszty.

W tym zakresie trzeba zatem wskazać, że skoro przedmiotem sporu było żądanie zapłaty wynagrodzenia za pracę, a wartość przedmiotu sporu powód określił na kwotę 20.625 zł, wysokość wynagrodzenia pełnomocnika powinna być zostać ustalona w oparciu o normy § 6 pkt 5 (stawka 2400 zł) w zw. z § 11 ust. 1 pkt 2 (stawka minimalna za prowadzenie spraw z zakresu prawa pracy o wynagrodzenie wynosząca 75 % stawki obliczonej na podstawie § 6) przywołanego wyżej rozporządzenia z 2002 r. Wynagrodzenie to w stawce minimalnej powinno być wynieść zatem 1800 zł. Taką też kwotę Sąd Okręgowy zasądził od powoda na rzecz pozwanej w punkcie II wyroku, zmieniając w tym zakresie zaskarżone postanowienie. W punkcie III. sentencji oddalono natomiast dalej idące żądanie zażalenia, uznając, że brak jest podstaw do zwiększenia tej kwoty ponad stawkę minimalną.

Stosownie do treści art. 109 § 2 k.p.c. w brzmieniu obowiązującym w dacie wszczęcia postępowania przed sądem I instancji, orzekając o wysokości przyznanych stronie kosztów procesu, sąd bierze pod uwagę celowość poniesionych kosztów oraz niezbędność ich poniesienia z uwagi na charakter sprawy. Przy ustalaniu wysokości kosztów poniesionych przez stronę reprezentowaną przez pełnomocnika będącego adwokatem, radcą prawnym lub rzecznikiem patentowym, sąd bierze pod uwagę niezbędny nakład pracy pełnomocnika oraz czynności podjęte przez niego w sprawie, a także charakter sprawy i wkład pełnomocnika w przyczynienie się do jej wyjaśnienia i rozstrzygnięcia.

Mając to na uwadze, sąd uznał, iż w niniejszej sprawie sam fakt przeprowadzenia kilku rozpraw nie mógł uzasadniać automatycznego podniesienia stawki wynagrodzenia pełnomocnika, zważywszy, iż podjęte przezeń czynności procesowe były zwykłymi czynnościami, jakie podejmuje się w każdym przypadku obrony przed twierdzeniami przeciwnika. Twierdzenia powoda były przy tym od początku takie same, toteż brak było potrzeby reagowania na zmieniającą się sytuację procesową i podejmowania nowych działań, w celu odpowiadania na nowe twierdzenia. Z kolei sam fakt ewentualnego poniesienia przez pełnomocnika wydatków związanych z dojazdem na rozprawy nie mógł mieć wpływu na wysokość należnego mu wynagrodzenia. W tym bowiem zakresie wydatki te mogły zostać zrekompensowane poprzez obciążenie powoda obowiązkiem ich zwrotu stosownie do art. 98 § 3 k.p.c. Taki wniosek nie został jednak na etapie postępowania przed sądem I instancji złożony.

O kosztach procesu instancji odwoławczej Sąd Okręgowy orzekł, uwzględniając przedłożony przez pozwaną na ostatniej rozprawie odwoławczej spis kosztów. W konsekwencji zasądził od powoda na rzecz pozwanej kwotę 5.882,31 zł na którą złożyły się następujące sumy:

- 2.700 zł – z tytułu wynagrodzenia pełnomocnika pozwanej za prowadzenie sprawy w postępowaniu odwoławczym. W tym zakresie Sąd Okręgowy miał na uwadze, że postępowanie to toczyło się dwukrotnie, gdyż musiało zostać powtórzone na skutek uchylecia pierwszego wyroku sądu II instancji przez Sąd Najwyższy. Co za tym idzie, sąd przyznał pełnomocnikowi wynagrodzenie stanowiące dwukrotność stawki minimalnej, obliczonej na podstawie przepisów obowiązujących w dacie wniesienia apelacji, tj. w lipcu 2016 r. Zastosowanie znalazły zatem regulacje § 9 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 2 pkt 5 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. z 2015 r., poz. 1804) w zw. z art. 98 § 1 i 3, art. 99 i art. 109 § 2 k.p.c. Ponieważ tak ustalona stawka minimalna wynagrodzenia wyniosła 1350 zł, stawka podwójna musiała wynieść 2700 zł;

- 1.498,71 zł – tytułem ujętych w spisie kosztów dojazdu pełnomocników pozwanej na posiedzenia, w tym: 142,08 zł w związku ze stawiennictwem na posiedzeniu 29 września 2017r.; 774,83 zł w związku ze stawiennictwem na posiedzeniu 8 czerwca 2018 r.; 449,80 zł w związku z zamiarem stawiennictwa na posiedzeniu 21 września 2018 r. (sąd uznał

argumentację pozwanej odnoszącą się do faktu odwołania tego posiedzenia, co jednak nastąpiło na tyle późno, że pozwana nie mogła uzyskać rekompensaty za koszty, które już poniosła, przygotowując się do wyjazdu, tj. kupując bilety lotnicze); 132 zł w związku ze stawiennictwem na posiedzeniu 18 stycznia 2019 r.;

- 273,60 zł – wykazany koszt noclegu pełnomocnika pozwanej w S., w związku ze stawiennictwem na posiedzeniu 8 czerwca 2018 r.;

- 60 zł - koszty sądowe, na które złożyły się: 30 zł - opłata od zażalenia na postanowienie Sądu Rejonowego Szczecin-Centrum w Szczecinie zawarte w pkt II wyroku z 21 listopada 2016 r.; 30 zł - opłata od zażalenia na wyrok Sądu Okręgowego w Szczecinie z 6 października 2017 r.

- 1350 zł – tytułem wynagrodzenia pełnomocnika związanego z jego udziałem w postępowaniu zażaleniowym przed Sądem Najwyższym. Wysokość tego wynagrodzenia ustalono zgodnie z normami § 10 ust. 2 pkt 1 w zw. z § 9 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych.